

SAMORZĄD MIEJSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN

ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

POŚWIĘCONY

SPRAWOM SAMORZĄDU MIAST I
SPRAWOM GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

WYDAWCA:

ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

REDAKTOR:

HENRYK GROTOWSKI

RED. I ADM. WARSZAWA, MAŁOWIECKA 7. TEL. 107-11.



BIURO

Związku Miast Polskich

WARSZAWA, Mazowiecka 7,

Telefon 107-11

podaje do wiadomości Zarządów miast, poszukujących
fachowych pracowników do służby komunalnej, oraz zainte-
resowanych, poszukujących pracy w dziedzinie samorządu
miejskiego, iż dążąc do skupienia całokształtu spraw pracy
w gminach miejskich, stale prowadzi dział pośrednictwa pracy,
szczegółową ewidencję zgłoszeń obu stron i bezpłatny dział
ogłoszeń w „Samorządzie Miejskim”, w specjalnym dziale —
pośrednictwa pracy.

SAMORZĄD MIEJSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH
POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU MIAST
I SPRAWOM GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH.
REDAKTOR: HENRYK GROTOWSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, MAZOWIECKA Nr. 7. TEL. 107-11.

			Ceny ogłoszeń:	
Prenumerata:	kwartalna	Zł. 9	1 strona za tekstem	Zł. 100
	półroczna	" 18	1/2 strony "	" 50
	roczna	" 36	1 strona przed tekstem	" 150
	Pojedynczy zeszyt miesięczny	" 3	1/2 strony "	" 75
			Zewnętrzna strona okładki	" 200
			Wewnętrzna "	" 180
			Ustępstwo dla miast 100/0.	

Ogłoszenia miast o wakujących stanowiskach w gospodarce miejskiej oraz zgłoszenia na te stanowiska umieszczone będą bezpłatnie w dziale pośrednictwa pracy.

W 1054/64/6

220-3099/8/6

Treść zeszytu czerwiec 1928 r.

	<i>Str.</i>
1) Leon Władysław Biegeleisen: Działalność gospodarcza Związków Komunalnych	219
2) Inż. A. Kühn: Tramwaje miejskie pod względem finansowym	238
3) Cz. Rudnicki. Kilka uwag o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli . . .	245
4) Inż. Z. Rudolf: Ogródki działkowe i ich znaczenie dla miast	251
5) Miejskie Kasy Oszczędności na Łotwie	256

Działalność gospodarcza Związków Komunalnych.

1. Zadania gospodarcze wśród ogólnych zadań samorządu terytorjalnego.

Nowoczesny rozwój życia gospodarczego, społecznego i administracyjno-politycznego przyczynił się do wydatnego zwiększenia zadań komunalnych. Ustawodawstwo państwowe przekazuje, w obrębie administracji publicznej, szereg zadań związkom komunalnym, nadto miejscowe czynniki są powoływane przez państwo do załatwiania spraw, dla których niema specjalnych lokalnych organów państwowych. Należą tu sprawy tego rodzaju, jak prowadzenie ksiąg stanu cywilnego, prowadzenie miejscowej policji, o ile niema specjalnych państwowych organów bezpieczeństwa publicznego, układanie dla celów wymiaru sprawiedliwości listy przysięgłych i ławników, tworzenie sądów handlowych i przemysłowych, spółdziałanie w poborze podatków państwowych, funkcje wykonawcze w zakresie ustawodawstwa socjalnego, wreszcie funkcje gospodarcze w zakresie szkolnictwa powszechnego itd. Sprawy te składają się na obowiązkowy zakres działania związków komunalnych.

Wojna i wypadki powojenne rozszerzyły wydatnie zakres działania samorządu terytorjalnego w zakresie zleconym. Zwłaszcza w zakresie przymusowej gospodarki aprowizacyjnej związki komunalne były wykonawcami państwowego planu zaopatrzenia. Podobnie coraz bardziej po wojnie rozbudowane ustawodawstwo socjalne nakłada na gminy odpowiedzialne zadania w zakresie produkcyjnego zajęcia bezrobotnych, doraźnej pomocy dla pozbawionych pracy, nieobjętych normalną akcją zasiłkową itd. Nadto, postępująca niewątpliwie już przed wojną, decentralizacja administracji państwowej przez samorząd, przyczyniła się do powiększenia zadań samorządu w zakresie kulturalnym, gospodarczym i społecznym.

Poza obowiązkowymi zadaniami samorządu terytorjalnego, które ustalone są w ustawodawstwie państwowym, należą do zakresu działania samorządu terytorjalnego zadania, które samorząd dobrowolnie bierze na siebie w poczuciu odpowiedzialności za kulturalny i gospodarczy rozwój gminy i ludności. W tym kierunku zakres zadań samorządu terytorjalnego zależy w całej pełni od swobodnej oceny czynników komunalnych. Należy tu wszystko to, co bezpośred-

nio lub pośrednio zdąża ku podniesieniu rozwoju kulturalnego, społecznego i ekonomicznego ludności. W ten sposób w obrębie własnego zakresu działania prowadzą związki komunalne zakłady, instytucje i przedsiębiorstwa, mające na celu podniesienie zdrowotności publicznej, więc: szpitale, kąpieliska, zakłady dezynfekcyjne, ośrodki zdrowia, poradnie, rzeźnie, targowiska itd. wreszcie wodociągi i kanalizacje, stadjony, parki, zieleńce itd. W znacznej mierze cełom zdrowotnym, ale także socjalnym i gospodarczym służy akcja mieszkaniowa i osadnicza. Nieograniczone wręcz zadania otwierają się przed związkami komunalnymi w zakresie popierania oświaty szkolnej i pozaszkolnej, szkolnictwa zawodowego, kultury, sztuki, muzyki itd. Wreszcie bardzo obszerny zakres działania czeka gminę w dziedzinie gospodarczej, nie tylko gdy chodzi o zaopatrzenie w gaz, elektryczność, wodę, a w pewnych warunkach także w artykuły pierwszej potrzeby, lecz nadto w zakresie komunikacyjnym i pośredniego, oraz bezpośredniego poparcia produkcji rolniczej, przemysłowej i rzemieślniczej. Na dalszym stopniu rozwoju, w miarę, im samorząd staje się coraz bardziej organem jednolitej administracji publicznej, ztraca się różnica między obowiązkowymi, a dobrowolnymi zadaniami samorządu terytorjalnego, między poruczoną, a własną sferą działania, związki komunalne bowiem, zwłaszcza miejskie i powiatowe, wychodzą niejednokrotnie daleko w zakresie zleconym poza granice ustawowe, ustalające minimum obowiązków i świadczeń ze strony samorządu terytorjalnego.

Działalność związków komunalnych w zakresie gospodarczym obejmuje przede wszystkim produkcję dóbr i usług, mających na celu zaspokojenie potrzeb własnych gminy lub jej mieszkańców. Należą tu zakłady i przedsiębiorstwa komunalne, przede wszystkim elektrownie i gazownie. Związki komunalne zakładają i utrzymują szpitale, kąpieliska i kąpiele, rzeźnie i targowiska, połączone z odpowiednimi pomieszczeniami dla bydła i trzody, odrębnymi urządzeniami dla sztuk chorych, chłodniami, laboratorjami itd. Związki komunalne budują i prowadzą hale targowe, hurtowe i detaliczne, zakłady dla spalania śmieci i odpadków, zakłady dezynfekcyjne, wreszcie urządzenia, służące celom sportowym. Wszystkie te instytucje i urządzenia służą podniesieniu zdrowotności publicznej w obrębie terytorjum komunalnego, należą się z tego tytułu raczej do prowadzenia w formie zakładów, nie obliczonych na zysk. Odrębny dział tworzy służba ogniowa, mająca na celu zarówno zapobieganie, jak i pomoc w wypadkach pożaru.

Do ściśle gospodarczych zadań związków komunalnych należy rozbudowa środków komunikacyjnych. Związki komunalne rozwijają tu działalność pośrednią, budując i prowadząc specjalne urządzenia w postaci portów, kolei portowych, torów dojazdowych itd., dostosowując linje tramwajowe i podziemne do dworców kolejowych i wodnych. W tej dziedzinie miasta, aczkolwiek

są jaknajbardziej zainteresowane, w poparciu ruchu i połączeń towarowych i osobowych z dalszemi i bliższymi centrami, nie budują i nie prowadzą własnych środków komunikacyjnych, które mają charakter wybitnie ogólnopubliczny. Natomiast, jeśli chodzi o komunikacje w obrębie gminy i jej przedmieść, związki komunalne rozwijają żywotną działalność bezpośrednią, celem jaknajszybszego i jaknajtańszego połączenia centrum miasta z przedmieściami, warsztatów pracy z miejscami zamieszkania robotników i pracowników, wreszcie w interesie tworzenia nowych dzielnic, ogrodów - miast itd. Środki komunikacyjne są zresztą nie tylko wyrazem postępującej industrializacji i rozrostu miast i ośrodków przemysłowych, lecz nadto jednym z najbardziej skutecznych sposobów zaradzania brakowi mieszkań, występującemu w tak ostrej formie po wojnie. Dogodne środki komunikacyjne, służą również celom zdrowotnym, umożliwiając mieszkańcom, zwłaszcza przeludnionych miast i ośrodków przemysłowych korzystanie z pobliskich okolic wiejskich i leśnych. Nowoczesne środki komunikacyjne związków komunalnych obejmują nie tylko tramwaje elektryczne, lecz i linie autobusowe, koleje miejskie, posiadające własne terytory i tory kolejowe, koleje podziemne i nadziemne, kolejki dojazdowe, służące połączeniu miast z pobliskimi miejscowościami itd. W odróżnieniu od grupy zdrowotnej i sanitarnej posługują się komunikacje formą przedsiębiorstw komunalnych.

Ze stanowiska ekonomicznego musi być również traktowana kwestja zastosowania tego lub innego rodzaju komunikacji komunalnych. W nauce o komunikacjach miejskich przyjmuje się, iż miasta o ludności do 60.000 *), nie wymagają środków komunikacji masowej, łączących śródmieście z dzielnicami mieszkaniowymi, przemysłowymi i t. d. Tramwaje nie opłacają się w tych miejscowościach, natomiast autobusy mogą służyć przy dobrych brukach komunikacji miejscowej. I tu jednak należy uwzględnić czynnik gospodarczy, miasta fabryczne i handlowe mogą nawet przy ludności 60.000 doskonale opłacić środki komunikacji miejscowej, podczas gdy osady miejskie w okolicach rolniczych, liczące nawet wyżej niż 60.000 mieszkańców, nie zdobędą się na własne tramwaje, jak tego mamy dowody w naszych stosunkach.

Dla miast powyżej 500.000 (600.000) mieszkańców na terenie powyżej 3.000 ha, nie są już wystarczające tramwaje i autobusy, lecz koleje nadziemne i podziemne przy szybkości 25 klm. na godzinę. Wybór środka komunikacyjnego jest nie tylko aktem technicznego, lecz i ekonomicznego znaczenia. Kwestja szybkości ruchu, zdolności przewozowej, doboru personelu, (na psychotechnicznych podstawach), kosztów przeprowadzenia komunikacji i t. d. wymaga

*) Promień miasta wynosi około kilometr, czemu odpowiada powierzchnia około 300 ha i zaludnienie licząc po 200 osób na 1 ha, razem 60.000. Por. Inż. Baniewicz i Dąbrowski: Komunikacje miejskie.

traktowania ekonomicznego, przede wszystkim jednak musi być traktowana z tego stanowiska kalkulacja dochodowości przedsiębiorstw komunikacyjnych. Kwestja przychodów brutto, pozycji umorzenia i oprocentowania, oraz renowacji, wraz z czystym zyskiem, wszystko to są kwestje równie ekonomicznej, jak i technicznej natury. Dochodowość przedsiębiorstw komunalnych zależy od stopnia rozwoju życia ekonomicznego, przemysłu, handlu, rolnictwa i aprowizacji, gęstości ludności, klimatu, sprawności przewozu. Statystyka ruchu przedsiębiorstw komunikacyjnych daje pewne wskaźniki orientacyjne, niemniej jedynie ściśle gospodarczy punkt widzenia może w przybliżeniu ująć rentowność linii komunikacyjnych.

Rozstrzygające są tu ilości przejazdów na mieszkańca rocznie, ilości pasażerów na klm. eksploatowanej długości linii i liczba pasażerów na 1 wagonoklm. W miastach o bardziej rozwiniętych środkach komunikacyjnych sfera wpływu linii tramwajowych, wyrażająca się odległością od przystanku (promień mniej więcej 500 metrów) jest mniejszą, niżli w miastach o słabym rozwoju środków komunikacyjnych, w których tramwaje ściągają na końcowych stacjach ludność wiejską i przedmiejską, często w odległości kilku kilometrów. Naogół frekwencja w polskich tramwajach miejskich jest wysoką, skoro ilość pasażerów na wagonokilometr wynosi na Zachodzie 4 do 5-ciu, a w Polsce: w Warszawie 8.95, Łodzi 6.95, Lwowie 6, Poznaniu 7.57, Krakowie 6.65, Bydgoszczy 5.39, Toruniu 5.56. Miasta te jednak za wyjątkiem Torunia (47.500) liczą od 100.000 do 1.000.000 mieszkańców, przyczem w 4 miastach na 7 objętych zestawieniem, ludność liczy przeszło 200.000 mieszkańców (słaba sieć, mała ilość wagonów, rzadko kursujących, stąd przepełnienie). Ustalenie rentowności środków komunikacyjnych, oraz taryf przejazdów musi liczyć się z ekonomicznym stanem i rozwojem miasta, tem bardziej, że niejednokrotnie zrazu nierentowne linje przyczyniają się do rozbudowy życia gospodarczego, a tem samem w powrotnej fali do podwyższenia dochodów eksploatacyjnych.

Spółczynnik eksploatacyjny, to jest stosunek rozchodów do dochodów eksploatacyjnych (od 0,6 do 0,7 średnio) zależy zarówno od technicznych, jak i gospodarczych czynników. Koszty eksploatacyjne tramwajów są niższe, niżli autobusów, i to nawet przy dobrych brukach. Koszty budowy są oczywiście znacznie wyższe przy komunikacji tramwajowej. Koszty eksploatacyjne rozwijają się raczej na terenie technicznym (koszt energii, służba ruchu, utrzymanie taboru i t. d.) podczas gdy dochody zależne od frekwencji obracają się raczej w sferze czynnika ekonomicznego. Projekty linii komunikacyjnych muszą ściśle uwzględniać podział regulacyjny na dzielnice handlowe, przemysłowe, mieszkaniowe, reprezentacyjne, i t. d., dalej istniejący ruch pieszy, kołowy, automobilowy, wreszcie ruch zbiorowy lub indywidualny, ciężarowy lub osobo-

wy, spacerowy, robotniczy, handlowy, turystyczny i t. d. oraz wymianę towarów i osób między dzielnicami o charakterze przemysłowym, handlowym, ogrodniczo - rolniczym i t. d. Wszystkie te kwestje wymagają dokładnych studiów wstępnych i bieżących o charakterze ekonomicznym, celem jaknajrychlejszego dostosowania sieci komunikacyjnej do potrzeb gospodarstwa społecznego i ludności.

W jeszcze wyższym stopniu uwzględnienia czynnika gospodarczego wymagają gminne i międzykomunalne koleje dojazdowe, lokalne i wąskotorowe, łączące szeregi miejscowości o pokrewnych lub odrębnych warunkach ekonomicznych. Tu już wchodzi w rachubę czynniki o wybitnie gospodarczym charakterze, skoro komunikacje tego typu mają za zadanie zbliżyć wieś do miast i konsumentów do producentów, uzdrawiając anormalny i rozproszkowany, oraz pośredniczący obrót artykułami spożywczymi. Komunikacje międzykomunalne przyczyniają się do uintensywnienia rolnictwa i uprzemysłowienia kraju, umożliwiając decentralizację produkcji przemysłowej. Specjalnie dla naszych stosunków ma znaczenie gęsta sieć połączeń międzykomunalnych wąskotorowych, skoro nie tyle względy gospodarcze, ile strategiczne rozstrzygały za rządów zaborczych o rozbudowie komunikacji wąskotorowej. Rozbudowa sieci wąskotorowej *) wymaga jednakże przede wszystkim studiów ekonomicznych.

Dogodne i tanie komunikacje stanowią zasadniczą podstawę rozwoju gospodarczego danego terytorjum. Zadaniem polityki komunikacyjnej samorządu terytorjalnego jest nie tylko rozbudowa własnych linii komunikacyjnych, lecz wpływ na inicjatywę prywatną w kierunku jaknajdogodniejszych połączeń i taryf. Gminy muszą nadto wyrobić sobie odpowiedni wpływ na rozkłady pociągów i statków zarówno ze względu na ruch osobowy, jak i towarowy. Specjalny nacisk musi być położony na drogi wodne i lotnicze ze względu na ich wysokie znaczenie gospodarcze.

Oddziały (referaty) komunikacyjne związków komunalnych winny popierać ruch turystyczny własnych obywateli i obcych, pozostając w ścisłym kontakcie z izbami rolniczymi, handlowymi i przemysłowymi, i wogóle z reprezentacjami interesów, a to celem uwzględnienia potrzeb produkcji i obrotu przy budowie nowych linii komunikacyjnych, układaniu rozkładów jazdy, taryf i t. d.

W Niemczech istnieje specjalna instytucja publicznego charakteru. „Reichszentrale für deutsche Verkehrswerbung“, powstała przy współudziale miast i związków gospodarczych, a mająca na celu przeprowadzenie propagandy

*) Por. Sprawozdanie z ogólnokrajowego Zjazdu w sprawach komunikacji miejscowej. Warszawa 1927.

komunikacyjnej za ruchem turystycznym i obcych, rozbudową środków komunikacyjnych, poparciem regionalizmu, ochroną zabytków i rodzimego krajobrazu i t. d. Samorządy biorą w tej akcji żywy udział, ułatwiając obcym i krajowym turystom, zwłaszcza młodzieży i ludności pracującej, umieszczenie w hotelach i domach prywatnych, korzystanie z ulg taryfowych na kolejach, autobusach, linjach lotniczych itd. W niektórych miastach istnieją nawet komunalne hotele.

Na czele administracyjnych placówek komunikacyjnych samorządu terytorjalnego muszą stać siły fachowe, orientujące się doskonale w całokształcie warunków gospodarczych. Poszczególne związki komunalne mogą przez racjonalną politykę komunikacyjną wyzyskać swoje naturalne, historyczne i przyrodnicze warunki, celem ściągnięcia szeregu osób w kraju i z zagranicy na kongresach, zjazdach, wystawach, targach itd. *). W ten sposób mogą wielkie miasta lub bardziej charakterystyczne ze względu na swój rozwój historyczny, kulturalny i gospodarczy, ośrodki komunalne wziąć bezpośredni lub pośredni udział w budowie portów i lotnisk celem jaknajżywotniejszego skupienia ruchu zwiedzających i obcych przy pomocy reklamy i propagandy, prasy, biur informacyjnych i podróży itd. **).

Polityka przemysłowa związków komunalnych łączy się z racjonalną polityką gruntową. Chodzi tu przede wszystkim o zapewnienie rozbudowującemu się przemysłowi i handlowi odpowiednich przestrzeni, umożliwiających spodziewany rozwój w przyszłości, dalej o dostarczenie ludności robotniczej i pracowniczej mieszkań. Budownictwo mieszkaniowe i polityka osadnicza służą, zwłaszcza jeśli chodzi o małe mieszkania, interesom produkcji i obrotu, dla których racjonalne ukształtowanie kwestji robotniczej jest kwestją decydującej wagi. Samorządy muszą tu rozwinąć żywotną inicjatywę, udzielając zainteresowanym wszelkich informacji.

Miasta popierają zakładanie nowych przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, lub przeniesienie już istniejących firm, wchodząc w bezpośredni kontakt w tej mierze z zainteresowanymi czynnikami gospodarczymi.

Pewne ulgi podatkowe i taryfowe mogą tu oddać poważne usługi, przy czem wielce pożądanę jest porozumienie większej ilości związków komunalnych dla celów jednolitego planu gospodarczego na większym terytorjum, tworzącem całość ekonomiczną.

Coraz bardziej żywotny rozwój karteli, trustów, syndykatów i t. d. wyma-

*) Niektóre z miast prowadzą we własnym zarządzie lub przy współudziale kapitału prywatnego hale kongresowe, budynki i tereny wystawowe, targowe i t. d.

**) Miasta prowadzą własne placówki reklamowe lub w postaci towarzystw mieszkaniowych (związek południowo - niemieckich miast zawiązał spółkę „Reklama miejska” sp. z ogr. odpowiedzialnością).

ga po stronie związków komunalnych coraz bardziej czujnej uwagi i racjonalnego ustosunkowania. Własne przedsiębiorstwa komunalne, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia produkcji i obrotu w wodę, gaz i elektryczność, mogą tu odegrać bardzo ważną rolę, tanie i dogodne taryfy prądu, wody i gazu sprzyjają niewątpliwie rozwojowi przemysłu, podobnie jak dobre drogi i tanie środki komunikacyjne, podczas gdy monopolistyczne i drogo funkcjonujące zakłady komunalne mogą przez wygórowane taryfy i zaniedbania komunikacyjne utrudnić rozwój rodzimej produkcji i obrotu.

Bardzo ważny dział pośredniego poparcia produkcji przemysłowej, rolniczej i rękodzielniczej, oraz obrotu handlowego stanowi szkolnictwo zawodowe. Należy tu przede wszystkim wielka dziedzina szkolnictwa doksztalającego, w obrębie którego gmina współdziała z organizacjami gospodarczymi, kupieckimi, związkami zawodowymi i pracowniczymi itd. Szkolnictwo doksztalające ma na celu nietylko uzupełnienie ogólnego wykształcenia, nabytego w szkole powszechnej, lecz także pogłębienie wykształcenia fachowego na najwyższym poziomie technicznym w zakresie funkcji kwalifikowanego robotnika, rzemieślnika, handlowca, rolnika i t. d. *).

Poza szkołami doksztalającymi prowadzą gminy szkoły zawodowe niższe, średnie i wyższe. Niższe szkoły fachowe są najczęściej połączone ze szkołami doksztalającymi. Związki komunalne prowadzą albo własne szkoły doksztalające i zawodowe, pokrywając wszelkie koszty związane z nauczaniem, które tu musi być traktowane nietylko teoretycznie, ale i ściśle praktycznie w warsztatach szkolnych, halach maszynowych itd lub też popierają szkolnictwo zawodowe i doksztalające, prowadzone przez reprezentacje interesów, związki zawodowe, cechy, stowarzyszenia publicznego charakteru itd. Nadto prowadzi miasto dozór nad prywatnymi szkołami zawodowymi.

Przez odpowiednie ukształtowanie systemu podatkowego, zwłaszcza w zakresie techniki wymiaru i poboru, mogą związki komunalne wywierać doniosły wpływ na rozwój produkcji i obrotu, oraz spożycia. Wreszcie przez racjonalną politykę dostaw mogą związki komunalne przyczynić się do poparcia rzemiosła, oraz drobnego i średniego przemysłu. Pozostaje zwłaszcza w najnowszych czasach żywotnie prowadzona komunalna polityka cen, mająca na celu obronę nietylko konsumenta, lecz także produkcji przed wielce szkodliwymi wahaniami.

Związki komunalne wyrobiły sobie w historycznym rozwoju stosunków bardzo obszerne kompetencje, dotyczące właściwej polityki gospodarczej w zakresie popierania przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła. Zwłaszcza w okresie rozkwitu organizacji cechowej w średniowieczu przysługiwały miastom daleko

*) Por. moją pracę: Szkoła a gospodarstwo narodowe. Biblioteka Gaz. Adm. i Pol. Państwowej. Tom I i II.

idące ingerencje gospodarcze, regulujące drobiazgowo poszczególne procesy wytwórczości i obrotu. Z wzrostem kompetencji państwowych w zakresie polityki gospodarczej, zadania ekonomiczne związków komunalnych malały, wykazując dopiero po wojnie intensywny rozrost w związku z decentralizacją administracji gospodarczej. W coraz wyższym stopniu zwycięża obecnie pogląd, iż państwo wytycza zasadnicze kierunki rozwoju produkcji rolniczej i przemysłowej, skupiając w ręku politykę cłową, taryfową, kredytową i podatkową. Do związków komunalnych należy jednak właściwe popieranie miejscowej produkcji przemysłowej, rękodzielniczej i rolniczej, na drodze uwzględniającej miejscowe podłoże stosunków gospodarczych i społecznych.

Poza szkolnictwem doksztalcającym i fachowem popierają związki komunalne zrzeszenia i spółdzielnie rękodzielnicze, mające na celu racjonalne nabywanie maszyn, surowców, narzędzi itd. Niektóre z miast są nawet udziałowcami rękodzielniczych spółdzielni maszynowych. Miasto Kolonja posiadała do niedawna specjalną halę przemysłową, która miała za zadanie prowadzić stałą wystawę maszyn, surowców, półfabrykatów, urządzeń technicznych itd., niezbędnych dla rzemiosła, oraz drobnego i średniego przemysłu. Hala ta udzielała najdokładniejszych informacji o cenach, źródłach i warunkach nabycia.

Związki komunalne prowadzą nadto ożywioną działalność w kierunku poparcia kredytowego poszczególnych warsztatów przemysłowych i rękodzielniczych, zrzeszeń i spółdzielni producentów, zwłaszcza ze sfer rękodzielniczych. Komunalne kasy oszczędności użyczają obecnie niemal we wszystkich państwach europejskich dogodnego kredytu obrotowego drobnej i średniej produkcji. W niektórych państwach (Szwajcaria i Austria) miasta budują i prowadzą wielkie domy warsztatowe, w których na dogodnych warunkach rzemieślnicy otrzymują pomieszczenia dla swych warsztatów. Rzemieślnicy otrzymują również kredyt hipoteczny na budowę własnych pomieszczeń warsztatowych w obrębie miasta. Spółdzielnie surowcowe i produkcyjne rzemieślników otrzymują poparcie kredytowe przeważnie ze strony kas komunalnych.

II. Samorząd terytorjalny na polu administracji rolniczej. Samorząd rolniczy i terytorjalny.

W zakresie rolnictwa rozwijają związki komunalne, zwłaszcza gminne i powiatowe, wielce skuteczną działalność. Zakres tej działalności zależy od stopnia rozwoju samopomocy społecznej, więc rozbudowy stowarzyszeń i spółdzielni, kółek rolniczych, rolniczego samorządu gospodarczego itd. W naszych warunkach przy słabej rozbudowie samopomocy społecznej, związki komunalne zmuszone są niejednokrotnie prowadzić daleko idącą politykę rolną w postaci utrzymywania własnych instruktoratów rolnych, ogrodniczych, prowa-

dzenia doświadczalnictwa itd. co na Zachodzie należy raczej do reprezentacji interesów, izb rolniczych i stowarzyszeń.

Zadania samorządu terytorjalnego w zakresie rolnictwa są specjalnie doniosłe wobec o wiele silniejszego wpływu, jaki w porównaniu z produkcją przemysłową i handlową wywierają warunki i czynniki miejscowe, na rozwój produkcji i obrotu rolno - hodowlanego. Uwzględnienie tych miejscowych czynników poręcza najistotniej samorząd. Ustawodawstwo szeregu państw zachodnich w myśl zasad polityki agrarnej przyznaje tedy samorządowi terytorjalnemu znaczne kompetencje w zakresie popierania rolnictwa, hodowli i gałęzi ubocznych, pomimo iż istnieją organizacje rolnicze i reprezentacje samorządu gospodarczego w postaci izb rolniczych, które objęły znaczną część zadań administracji rolnej.

Zadania samorządu terytorjalnego w zakresie rolnictwa zależą przede wszystkim od poziomu technicznego produkcji rolnej, oraz od warunków przyrodniczych i gospodarczych, wśród których ta produkcja się rozwija. Jest jasne, iż w państwach, jak nasze, które nie mają dotąd przeprowadzonych podstawowych operacji agrarnych (komasacji, regulacji serwitutów) oraz melioracji, a w których nadto stan szkolnictwa zawodowego i doksztalającego pozostawia wiele do życzenia, musi samorząd terytorjalny wspólnie z czynnikami państwowymi, samorządem gospodarczym, oraz dobrowolnymi organizacjami rolniczymi usilnie współpracować nad podniesieniem produkcji rolnej do poziomu stosunków zachodnich, od tej współpracy bowiem zależy w znacznej mierze samowystarczalność gospodarcza i poprawa bilansu handlowego i płatniczego.

Podniesienie produkcji rolnej na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej do poziomu byłej dzielnicy pruskiej uczyni z nas kraj zbożowo i hodowlano wybitnie czynny.

Przeciwnie w państwach o uporządkowanych stosunkach agrarnych, zdrowym ustroju własności ziemskiej, o przeprowadzonych łącznie z uwłaszczeniem włościan melioracjach i głównych operacjach agrarnych, rozbudowaniem szkolnictwa zawodowego i doksztalującym, oraz gęstej sieci komunikacji, mających specjalne znaczenie dla rolnictwa i jego warunków zbytu, zadania samorządu terytorjalnego mają wydatnie, schodząc do popierania instytucji społecznych i samorządu gospodarczego w jego bieżących pracach rolniczych.

Ze względu na olbrzymie zaniedbania, jakie Polska wykazuje przede wszystkim w zakresie agrarnym, rolniczy zakres działania samorządu terytorjalnego jest z natury rzeczy o wiele większy, niżli w zachodniej administracji komunalnej i stąd musimy się przypatrzyć bliżej warunkom pracy samorządu na polu popierania produkcji rolnej, zwłaszcza tam, gdzie jak w byłym zaborze rosyjskim nie były czynne w dostatecznej ilości szkoły rolnicze. Wedle ankiety,

przeprowadzonej w r. 1924 przez Ministerstwo Rolnictwa samorząd terytorjalny na terenie Rz. P. przewidywał 2.889.050 zł. na cele rolnicze. Wydatki rozkładały się następująco na poszczególne gałęzie administracji rolnej. *).

	Razem	o/o	b. Kongresówka	o/o	Wojew. wschod.	o/o	Małopolska	o/o
Oświata szkolna i pozaszkolna	1,352,622	54,3	1,210,791	55,0	215,495	40,5	141,225	80,0
Wystawy, pokazy i przegl. rolnicze	12,335	0,4	4,151	0,16	8,183	1,5	—	—
Melioracje wodne i uprawa nieużytków	40,627	1,4	27,662	1,2	13,131	2,4	244	0,15
Dozór weterynaryjny	515,727	17,8	370,236	16,9	132,659	24,9	12,834	6,1
Hodowla zwierząt gospodarskich	107,990	3,9	60,705	2,8	39,903	7,5	8,378	4,7
Kultura rolna, ulepszenie uprawy mechanicznej, kultura leśna, ochrona roślin, kontrola nawozów sztucznych, przemysł rolny, organizacja spółdzielczości	101,089	5,7	94,652	4,3	65,400	12,2	6,233	3,5
Zasiłki dla dobrowolnych organizacji rolniczych	168,074	5,8	137,997	6,3	24,204	4,5	5,872	4,3
Administracja, utrzymanie biura i t. p	108,865	5,7	144,593	6,5	23,654	4,4	15,212	0,08
Różne	59,538	4,8	130,552	5,9	9,052	1,8	1,357	0,7

„Największe sumy zamierzał samorząd powiatowy przeznaczyć na oświatę rolniczą (54.3%) t. j. na szkolnictwo zawodowe, wykłady i kursy rolnicze, utrzymanie personelu instruktorskiego, pola doświadczalne itp. Z wydatków na szkolnictwo najwięcej przeznaczono na ogólne szkolnictwo niższe i zawodowe rolnicze; w różnych grupach województw wydatki na oświatę wahały się bardzo znacznie: najwyższą absolutnie sumę zamierzały przeznaczyć na ten cel województwa b. Kongresówki, 1.210.791 zł., a najniższą Małopolska—141.225 zł., w stosunku zaś procentowym najwięcej Małopolska — 80.0%.

Następnie z kolei idą wydatki na dozór sanitarno - weterynaryjny, na co przeznaczono średnio — 17.8%, z wahaniami od 6.1% (w absolutnych cyfrach 12.834 zł.) w Małopolsce, do 24.9% (132.654 zł.) w województwach wschodnich; 5 zaś województw środkowych zamierzało wydać na te cele 370.236 zł.

Przeciętne cyfry dla omawianych dwóch b. zaborów wskazują, że następują z kolei zasiłki dla dobrowolnych zrzeszeń rolniczych, na co miano wydać 168.074 zł. t. j. 5.8%.

Na podstawowe prace, gdyż na melioracje rolne — przewidywano zaledwie 40.627 zł., co stanowi 1.2% budżetów rolniczych; w tem b. Kongresówka preliminowała 27.272 zł. (1.2% własnego budżetu rolniczego), województwa wschodnie 13.131 zł. (2.4%), a Małopolska 294 zł. (0.15%)“.

*) Por. Z. Ihnatowicz: Co samorząd terytorjalny czynił dla rolnictwa? „Samorząd” 1928. rok, Nr. 8.

Po przeliczeniu wydatków samorządu ziemskiego na cele rolnicze w stosunku do 1 ha ziemi wypada następujące obciążenie.

w 5 woj. b. Kongresówki (2.180.956 zł.)	15.8 gr.
w 4 woj. wschodnich (531.687 zł.)	4.3 gr.
w 4 woj. małopolskich (176.410 zł.)	2.2 gr.

Wedle danych J. Tustanowskiego, który z ramienia Ministerstwa Rolnictwa zbierał materiały o działalności organizacyj rolniczych i samorządowych na obszarze 5 województw b. Kongresówki i woj. krakowskiego, wydatki na cele rolnicze przedstawiały się następująco:

Wydatki rolnicze.

Województwa	1925 r.	1926 r.	1927 r.
Krakowskie	4,429	37,371	504,596
Kieleckie	68,951	989,167	1,560,756
Łódzkie	—	829,002	1,494,306
Białostockie	231,648	265,006	547,417
Warszawskie	412,097	970,793	1,953,744
		3,091,339	6,060,819

Budżet województwa krakowskiego na cele rolnicze wzrósł z 37.000 złotych w 1926 roku po dwóch latach trzynastokrotnie! Mniejszy wzrost, widzimy w woj. kieleckim, gdyż z 69 tys. zł. w 1925 r. do 1½ miliona w 1927 r. W woj. warszawskim wydatki na rolnictwo wzrosły również bardzo wydatnie.

Po przeliczeniu wydatków na cele rolnicze w stosunku do przestrzeni i ludności wydatki samorządu ziemskiego na cele rolnicze przedstawiają się następująco:

Województwa	na 1 ha ziemi groszy			na jedną osobę ludności wiejskiej groszy		
	1925 r.	1926 r.	1927 r.	1925 r.	1926 r.	1927 r.
Krakowskie	0,25	2,13	28,83	0,2	2,4	33,1
Kieleckie	0,26	38,33	60,49	3,6	50,8	80,2
Łódzkie	—	48,89	78,64	—	59,5	107,3
Białostockie	7,06	8,07	16,68	23,3	26,6	54,2
Warszawskie	14,09	33,13	66,68	25,0	58,8	118,0

Wzrost wydatków samorządowych na cele rolnicze jest więc znaczny.

Specjalnie pouczający jest rozdział wydatków na cele rolnicze w województwie warszawskim, gdyż umożliwia on ocenę celowości i planowości

akcji samorządowej w zakresie rolnictwa. Województwo warszawskie przeznacza największy odsetek wydatków rolniczych na cele melioracyjne, jako najbardziej zasadnicze i przekraczające siły jednostek i zrzeszeń. W r. 1927 wydatki melioracyjne samorządu powiatowego wynosiły 32.1% ogólnych wydatków rolnych, podczas gdy w r. 1921 tylko 0.2%. Następują wydatki na szkolnictwo rolne w wysokości 21.2%, oraz cele zdrowotne (weterynaryjne, szczepienia itd.) 12.8%. W szczegółach działalność samorządu warszawskiego na polu rolniczym przedstawia się następująco:

Wydatki na cele popierania rolnictwa w woj. warszawskim.

Przeznaczenie kredytów	R. 1921		R. 1923		R. 1927	
	tysiące marek polskich	w procen. budżetu rolniczego	tysiące marek polskich	w procen. budżetu rolniczego	złotych polskich	w procen. budżetu rolniczego
Oświata rolnicza szkolna	14.110	54,7	1.781.200	71,8	414.094	21,2
Oświata rolnicza pozaszkolna (utrzymanie instruktorów, wystawy, przeglądy, biblioteki)	1.030	4,0	124.800	5,0	136.803	7,4
Melioracje rolne	70	0,2	59.200	2,4	627.685	32,2
Zasiłki dla instytucji rolniczych	7.260	28,1	191.700	7,7	81.700	4,1
Do rozporządzenia sejmikowych komisji rolnych	—	—	—	—	75.000	3,9
Zalesianie nieużytków	280	1,1	4.300	0,1	79.870	4,1
Obsadzanie dróg drzewami	160	0,6	30.700	0,2	brak danych	
Hodowla zwierząt	1.570	6,0	14.700	0,6	117.840	6,0
Ogrodnictwo	230	0,9	17.700	0,7	29.643	1,5
Stacje czyszczenia nasion, popieranie kredytowego ruchu spółdzielczego	—	—	—	—	6.500	0,3
Utrzymanie personelu weterynar. poradni i lecznic dla zwierząt, szczepienia ochronne	1.080	4,0	216.420	8,8	255.677	12,8

Wedle Głównego Urzędu Statystycznego wydatki na cele rolnicze tworzyły w budżetach sejmików powiatowych w r. 1924 od 3 do 40% ogólnego budżetu wydatkowego na terenie b. Kongresówki i ziem wschodnich, przyczem najwyższy odsetek wydatków poświęcony jest rozwojowi szkół rolniczych. W Małopolsce odsetek jest szczególnie niski, gdyż 0.2%, w b. zaborze pruskim, wobec równoległej działalności Izb Rolniczych 0.7% budżetów wydatkowych powiatowych związków komunalnych. Lata ostatnie przynoszą znaczny jednakże postęp i tak pozycje wydatkowe na cele rolnicze wynoszą w województwie warszawskim i kieleckim około 10% w r. 1926, w województwie wileńskim wynosiły wydatki na rolnictwo wraz z rękodziełem i przemysłem, tu nikłym 3.8%, na weterynarię 3.0% wydatków zwyczajnych. Również budżety gminne uwzględniają w coraz wyższym stopniu pozycje rolnicze, i tak w pre-

liminarzach na rok 1928/29 gminy wiejskie powiatu radzyńskiego przeznaczyły od 0.3 do 2.3% ogólnego budżetu wydatkowego na popieranie rolnictwa.

Działalność samorządu terytorjalnego na polu popierania rolnictwa jest bardzo szeroką, obejmuje ona budowę szkół rolniczych w myśl ustawy z dn. 9-go lipca 1920 r. (w każdym powiecie szkoła żeńska i męska), oraz powoływanie do życia specjalnych szkół zawodowych w rodzaju mleczarskich, ogrodniczych, przerobu mięsnego, oraz kursów wędrownych, zimowych i t. d. Drugim działem zasadniczej wagi dla naszych stosunków jest popieranie melioracji w myśl ustawy wodnej z 19.IX.1922 r. Samorządy są szczególnie powołane do propagandy i współdziałania w powstawaniu spółek wodnych, do opracowywania planów robót melioracyjnych, porady technicznej i organizacji kredytu melioracyjnego. Niektóre z sejmików zakładają własne biura melioracyjne. Samorząd wojewódzki będzie miał tu doniosłą rolę do wypełnienia. Ustawa o popieraniu publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych z dn. 26.X.1921 r. (Nowela z dn. 23.VI.1925 r.) przewiduje czynny udział samorządu terytorjalnego, zwłaszcza wojewódzkiego w przeprowadzeniu melioracji, państwo popiera tu działalność samorządu przez udzielanie zasiłków i kredytów. Poza tem otwiera się szerokie pole przed samorządem terytorjalnym w dziedzinie oświaty rolniczej pozaszkolnej, doświadczalnictwa, utrzymywania instruktorów, wystaw, premjowań *), dalej, zalesienia nieużytków, obsadzania dróg drzewami, w zakresie gałęzi hodowlanej, przetwórczej, mięsnej, nabiałowej, ogrodnictwa, sadownictwa, czyszczenia nasion i rolniczego ruchu spółdzielczego, obrotu artykułami żywnościowymi, weterynarii i policji rolnej i t. d. i t. d. **).

W miarę postępów w rozbudowie samorządu rolniczego i samopomocy społecznej wsi, bezpośrednie zadania samorządu terytorjalnego niewątpliwie ulegną uszczupleniu, niemniej będą one zawsze rozległe, dzięki rosnącej decentralizacji administracji gospodarczej państwa. Zwłaszcza wydatny rozwój samorządu rolniczego (Izby Rolnicze) odciążą samorząd terytorjalny, od szeregu wykonawczych robót i prac. Niemniej zakres zadań administracyjnych i popierających na polu rolniczo - hodowlanem w państwach rolniczych lub

*) Por. St. Międzyrzewski: Obowiązki samorządu w stosunku do rolnictwa „Gmina” Nr. 18. 1928.

**) Sejmiki województw wschodnich, obejmujące tereny zniszczone przez wojnę, uwzględniają szczególnie zadania gospodarcze samorządu, przedewszystkiem w dziedzinie rolnictwa. Jednym z charakterystycznych przykładów jest budżet sejmiku lidzkiego. Wydatki działu rolnego wynoszą kwotę 209.308 zł., co daje około 1 zł. na głowę mieszkańca. Pierwszą grupę wydatków stanowią cele ogólnie rolnicze, obejmujące 48.292 zł., przeznaczone na utrzymanie fachowego aparatu instruktorskiego (agronoma, instruktora hodowli i instruktora ogrodniczo-pszczelniczego). Przewidziane są osobne fundusze na organizowanie wycieczek rolników do innych powiatów dla zapoznania się z wzorowymi urządzeniami rolnymi. Szeroko uwzględnione jest doświadczalnictwo, premjowanie gospodarstw wzorowych i konkursy rolnicze. Zorganizowane zostały punkty kopulacyjne i pokazy hodowlane, koła kontroli obór, kursy ogrodniczo-pszczelnicze, pasieki pokazowe, punkty czyszczenia nasion i t. d.

rolniczo - przemysłowych, zwłaszcza tych, które, jak nasze, nie przeprowadziły szeregu niezbędnych inwestycji, są tak olbrzymie przy równoczesnych brakach wiedzy i oświaty zawodowej, iż samorząd terytorjalny, przedewszystkiem wyższych stopni, ale także i gmin, jako organów wykonawczych, będzie sprawom rolniczym zawsze poświęcał pilną uwagę. W byłym zaborze pruskim pracuje już oddawna samorząd rolniczy z samorządem terytorjalnym wspólnie i pomimo pewnych tarć kompetencyjnych, porozumienie i współdziałanie wydaje naogół pomyślne rezultaty.

Niemniej w interesie sprawy leży jaknajściślejsze ustalenie wzajemnych kompetencyj, by uniknąć podwójnej roboty w tym samym zakresie. Tam, gdzie izby rolnicze istnieją, jako ustawowo przewidziany organ samorządu gospodarczego, do samorządu terytorjalnego należy współdziałanie, popierające działalność izb, w formie subwencji i kredytów, bez jednak bezpośredniej i wykonawczej akcji rolniczej, która należeć winna do samopomocy społecznej i samorządu gospodarczego. Dotyczy to zresztą w ogólności administracji gospodarczej samorządu terytorjalnego, który o ile możliwe winien w swej działalności popierającej, unikać bezpośrednich wykonawczych funkcyj, opierając się o związki, samorząd gospodarczy, instytucje publicznego charakteru, stowarzyszenia, reprezentacje interesów i t. d.

Każdorazowy układ stosunków gospodarczych, społecznych i prawno-politycznych musi tu być jednak ściśle uwzględniony, jeśli nie ma się popełnić błędów, wynikających z przesłanek abstrakcyjnych. Jako przykład może służyć akcja siewna.

Sejmiki powiatowe udzielają pomocy gospodarstwom małorolnym w nabywaniu ulepszanego materiału siewnego. Niektóre z sejmików udzielają kredytu na zakup nasion, pozostawiając wybór miejsca zakupu i rodzaju towaru samym zainteresowanym. Szereg sejmików zakupuje jednak na własny rachunek nasiona, sprzedając je następnie rolnikom, najczęściej po cenie własnej plus koszty manipulacyjne. Niektóre z sejmików zakupują nasiona oryginalnych odmian i rozmnażają je następnie celem dalszej odprzedaży. Wreszcie niektóre z sejmików idą nawet tak daleko, że starają się o wytworzenie hodowli nowych gatunków roślin uprawnych pod zarządem własnym. Najracjonalniejszym wedle fachowców (Rogóyski) sposobem jest udzielanie kredytów na nasiona przy zastrzeżeniu prawa wyboru ziarna zainteresowanym. Zwrot kredytu musi nastąpić w czasie i w sposób dogodny dla rolników. Oczywiście sejmik musi kontrolować przez fachowców, więc instruktorów rolniczych, czy dane ziarno nadaje się do zasiewu, czy nabyte jest w firmie budzącej zaufanie i t. d. Tam, gdzie materiał zwłaszcza drobnych rolników nie stoi na wysokości współczesnej wiedzy rolniczej, sejmik może sam zająć się zakupem nasion, biorąc pełną odpowiedzialność za wartość nasion sprzedawanych. Podobnie ra-

cyjonalne jest w pewnych warunkach zakupno oryginalnych nasion celem dalszego rozmnażania pod kontrolą sekcji nasiennych towarzystw rolniczych, wydziałów nasiennych przy izbach rolniczych, wreszcie samych sejmików. Natomiast zakładanie własnych hodowli sejmikowych jest ze względu na wysokie koszty i brak odpowiedniego doświadczenia raczej niewskazane. Widzimy jak na tle konkretnego układu stosunków rolniczych różnicują się kompetencje samorządu terytorjalnego w stosunku do samopomocy społecznej i samorządu gospodarczego.

Dla uzgodnienia prac, podejmowanych ze strony samorządu terytorjalnego, gospodarczego i dobrowolnych organizacji nad podniesieniem rolnictwa, najważniejsze jest utworzenie przy związkach komunalnych wyższego rzędu, specjalnych komisji rolniczych (sejmikowe, obwodowe, okręgowe itd.). Komisje rolne grupują nie tylko członków rolników, reprezentujących związki komunalne wyższego rzędu i poszczególne gminy, lecz także fachowców z poza tego grona, więc przedstawicieli samorządu gospodarczego, reprezentacji interesów, towarzystw rolniczych i t. d. W ten sposób złożone komisje rolne, grupujące wszystkie czynniki rolnicze w powiecie będą reprezentowały jednolity program gospodarczy, oparty na kompromisowym uwzględnieniu różnorodnych postulatów społecznych i zawodowych. Zadaniem komisji rolnych jest opracowanie planu działalności powiatowych związków komunalnych w zakresie popierania produkcji rolnej, hodowlanej, warzywnej, sadowniczej, przeróbczej i t. d. na podstawie preliminarza dochodów i wydatków, następnie uzgodnienie działalności samorządu terytorjalnego z działalnością Izb rolniczych, organizacji i reprezentacji interesów rolnych. Komisje rolne, złożone zarówno z czynników samorządowych, jak i rolniczo - społecznych są najbardziej powołane do ustalenia wzajemnych kompetencji, nadto na podstawie układu miejscowych stosunków, mogą one najlepiej rozstrzygnąć kwestję, czy dany związek komunalny ma sam w bezpośrednim zarządzie własnym zająć się organizacją instruktoratów rolnych i ogrodniczych, oraz mleczarskich, doświadczalnictwem, akcją nasenną i nawozową, szkolnictwem rolniczym i t. d., czy też funkcje te przy pełnym poparciu finansowym i kontroli ze strony samorządu terytorjalnego przekazać istniejącym organizacjom rolniczym i samorządowi gospodarczemu. Utworzenie komisji rolnych przy związkach samorządowych wyższego rzędu jest najracjonalniejsze, bo opartem na wzajemnym porozumieniu zainteresowanych czynników ustaleniem kompetencji związków komunalnych w zakresie rolniczym. Dotyczy to zresztą także i innych gałęzi gospodarstwa narodowego; wzorem komisji rolniczych mogą być, zwłaszcza przy związkach komunalnych wyższego rzędu, utworzone komisje przemysłowe, handlowe i rękodzielnicze, mające za zadanie ustalić w porozumieniu z organizacjami

gospodarczymi wytyczne polityki, popierającej produkcję i obrót na danym terenie, tworzącym całość ekonomiczną i administracyjną. *)).

III. Samorząd a produkcja i obrót prywatny.

W ostatnich czasach pogłębiają się coraz bardziej antagonizmy między reprezentantami życia gospodarczego, a związków komunalnych. Zwłaszcza w Niemczech mnożą się ataki na zbytne obciążenie podatkowe ze strony związków komunalnych. Zakres działania samorządu w dziedzinie gospodarczej wzrósł bardzo poważnie po wojnie, obejmując część wytwórczości i obrotu prywatnego. Działalność miast na polu aprowizacyjnym, w zaopatrzeniu ludności w mleko, mięso mrożone, opał itd. łącznie z zakupem przez miasta wielkich kopalni węglowych, dalej coraz bardziej rosnące agendy miast w zakresie budownictwa mieszkaniowego, łącznie z produkcją i obrotem materiałami budowlanymi, wkraczają już bezpośrednio w produkcję i obrót prywatny, wytwarzając niejednokrotnie konkurencję zwłaszcza w zakresie ruchu cen.

*) Jako przykład racjonalnie skoordynowanej akcji czynników samorządowych i społecznych służyć może działalność sejmiku radomskiego, który powołał do życia komisję rolną.

Komisja rolna Sejmiku radomskiego ma nadzór nad trzema folwarkami, dzierżawionymi od państwa, przeznaczonymi na ośrodki kultury rolniczej.

Do końca r. 1925 ukończono organizację folwarku Wacyn, tworząc szkołę rolniczą i fermę ogrodniczo-hodowlaną.

Na folwarku Sadowie w r. 1928 zostały roboty meljoracyjne całkowicie wykonane i stacja doświadczalna otwarta.

Ze względu na pomyślne warunki ogrodnictwa w powiecie radomskim Sejmik utrzymuje Instruktora Ogrodnictwa, którego zadaniem jest zakładanie wzorowych sadów, warzywników, pouczanie i dopomaganie przy ich prowadzeniu, urządzenie kursów, pogadanek, pokazów i t. d.

Instruktora utrzymuje Sejmik, oddając go jednak do dyspozycji Radomskiego Towarzystwa Rolniczego, które popiera w rozwoju nie tylko rolnictwo, lecz również ogrodnictwo i pszczelnictwo.

„Praca instruktorska — jak czytamy w sprawozdaniu Sejmiku (Radom 1926) — znajdująca wśród mieszkańców powiatu nie tylko posłuch, lecz i zastosowanie w praktyce, wytworzyła potrzebę stworzenia przykładów żywych, dostępnych dla każdego mieszkańca powiatu — stworzenia ośrodka kultury ogrodniczej”.

Zrozumiał to dobrze Sejmik i w folwarku Wacyn założył fermę ogrodniczą (168 morgów). Zadaniem fermy jest masowa produkcja warzyw, produkcja nasion i rozsady, prowadzenie szkółek owocowych, wypróbowanie odmian warzyw i owoców, najlepiej nadających się dla miejscowej produkcji i nauka ogrodnictwa.

W 1924 roku założono 180 giekien inspektów i szkółkę owocową na przestrzeni kilku morgów. Ferma produkuje nasiona warzyw, oraz warzywa, jak: cebulę, kalafior, pomidory, kapustę, marchew, kalarepę, fasolę, groch i truskawki — każde warzywo produkowano na przestrzeni kilku morgów. Pozostałą przestrzeń obsiano przeważnie mieszkankami na zieloną paszę, by w ten sposób przygotować ziemię pod przyszłe uprawy warzyw, a również by mieć paszę dla krów, bo ferma posiada oborę zarodową rasy holenderskiej. Wszystkie produkowane na fermie warzywa uprawiane były w uprawie polowej przy zastosowaniu siewników i narzędzi konnych. Ferma zaopatrywała mieszkańców powiatu w nasiona, rozsady, drzewka, urządzała pokazy, zachęcała mieszkańców do zwiedzania i stosowania podobnych produkcji u siebie. Na fermę byli przyjmowani na praktykę synowie miejscowych włościan dla nauki ogrodnictwa.

Koła gospodarcze skarżą się również na coraz większe ciężary podatkowe, zwłaszcza jeśli chodzi o podatki realne i podatek obrotowy. Jak wiadomo w Niemczech podatki realne w znacznej mierze odstąpione są samorządowi.

Z drugiej strony związki komunalne ze swego stanowiska skarżą się na poważne szczyby, jakie powojenny układ stosunków uczynił w komunalizacji przedsiębiorstw, zaopatrujących ludność w gaz, elektryczność, wodę itd. Dotychczasowy monopol w zaopatrzeniu w gaz, wodę i elektryczność, przysługujący gminie, uległ w znacznej mierze uszczupleniu wobec dążeń ze strony wielkich koncernów węglowych do skoncentrowania produkcji i dostawy gazu na drodze wielkich ogólnokrajowych urządzeń technicznych. Podobnie w zakresie elektryczności i elektryfikacji daje się stwierdzić ożywiona działalność czynnika trustowego, opierającego się na wielkich okręgach terytorjalnych, z umniejszeniem czynnika komunalnego.

Zarządy miast muszą się liczyć z coraz bardziej rosnącymi cenami surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów wskutek działalności karteli, syndykatów i wszelakiego rodzaju związków porozumiewawczych w dziedzinie zwłaszcza wielkiego przemysłu. Wreszcie coraz bardziej rozbudowujący się samorząd gospodarczy stwarza znaczne trudności kompetencyjne dla samorządu terytorjalnego.

Oczywiście w interesie obu stron powinny być wzajemne tarcia i nieporozumienia coraz bardziej wyrównane. Między życiem gospodarczym, a samorządowym istnieją jaknajściślejsze węzły. Związki komunalne, zwłaszcza wielkich miast, są właścicielami domów, majątków ziemskich, przedsiębiorstw przemysłowych, należąc często do największych przedsiębiorców danego okręgu terytorjalnego. Na równi ze sferami gospodarczymi samorządy są zainteresowane w jaknajniższych kosztach administracyjnych, w tanich surowcach, siłach napędowych, dogodnych taryfach, cłach itd. Równocześnie prywatna produkcja i obrót są jaknajżywotniej zainteresowane w dobrych drogach, racjonalnym zaopatrzeniu w gaz, elektryczność, wodę, w rozbudowie miejskich środków komunikacyjnych, w zawodowym szkolnictwie, w budownictwie mieszkaniowym dla robotników i pracowników, w urządzeniach higienicznych, słowem w całej działalności gospodarczej, społecznej i kulturalnej samorządu terytorjalnego.

Skargi na zbytne obciążenie podatkowe ze strony czynników komunalnych niezawsze znajdują swe pełne uzasadnienie, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę poważny wzrost agend samorządowych, w związku z coraz bardziej rosnącym, przez państwo poręczonym zakresem działania. Wedle świeżo ogłoszonej statystyki urzędu statystycznego Rzeszy wzrosły dochody z publicznych danin od roku 1923-go do roku 1925-go w Rzeszy o 70%, w państwach związkowych o 100%, a w gminach tylko o 33%. Oczywiście cyfry te musiałyby być traktowane na tle porównania wzrostu agend państwowych i samorzą-

dowych. Nie ulega jednak wątpliwości, iż pomimo bardzo poważnego wzrostu agend państwowych po wojnie, zakres działania samorządu terytorjalnego wzrósł również bardzo intensywnie, nie pociągając jednak za sobą, jak widzieliśmy, równie wydatnego wzrostu obciążenia podatkowego.

W ten sposób w interesie zarówno życia gospodarczego, jak i samorządu terytorjalnego leży sprowadzenie wzajemnych tarć i antagonizmów do granic, podyktowanych faktycznym układem stosunków. Szereg gmin prowadzi istotnie politykę nieuzgodnioną z możliwościami gospodarczymi kraju, lub ściślejszego okręgu terytorjalnego i tam winna być ekspansja komunalna, nie zawsze kierowana zasadą gospodarczości, odpowiednio hamowana. Z drugiej strony czynniki gospodarcze muszą sobie zdać sprawę, iż wielkie inwestycje komunalne i coraz bardziej rosnąca eksploatacja przedsiębiorstw samorządowych, bynajmniej nie stwarza konkurencji dla gospodarstwa społecznego, prywatnej produkcji i obrotu, rozszerzając bardzo wydatnie zbyt dla rodzimego przemysłu i górnictwa. Związki komunalne są zbyt poważnymi odbiorcami surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów, by nie odgrywać decydującej nieraz roli na rynku krajowym, zatrudniając nadto rzesze robotników i pracowników. Regulacja cen, jaką niewątpliwie wywiera miasto przez swoje przedsiębiorstwa komunalne, nie przeciwstawia się bynajmniej interesom prywatnej przedsiębiorczości, przeciwnie ta ostatnia musi w coraz wyższym stopniu przystosować się do zmienionych warunków, opierając swą kalkulację na istotnych kosztach produkcji i masowym obrocie przy względnie niskich zyskach. Zadaniem racjonalnie prowadzonych przedsiębiorstw komunalnych nie jest bynajmniej schodzić w kalkulacji poniżej normalnych kosztów produkcji i godziwego zysku, a tylko zapobiec tendencjom spekulacyjnym i nadmiernemu pośrednictwu, o ile ono ma miejsce w danej dziedzinie obrotu.

Konieczność prowadzenia przez związki komunalne racjonalnej polityki gospodarczej wynika z istoty samorządu terytorjalnego, jako organu jednolitej administracji. Państwo i samorząd mogą w wyższym stopniu, niżli reprezentacje interesów, więc izby rolnicze, izby handlowe i t. d. prowadzić politykę gospodarczą, służącą istotnie publicznemu dobru, nie zawsze równoznacznemu z interesami pewnej gałęzi produkcji i zarobkowania. Nie znaczy to bynajmniej, by związki komunalne mogły w swoich zamierzeniach gospodarczych nie liczyć się z istniejącymi reprezentacjami interesów: producentów, robotników, pracowników i t. d.; działalność samorządu terytorjalnego w zakresie gospodarczym opiera się owszem, podobnie jak i państwa na organizacjach, reprezentujących układ sił produkcyjnych i społecznych, niemniej politykę gospodarczą samorządu terytorjalnego cechować winien pełny ob-

jęktywizm i umiar w doborze środków, daleki od najczęściej doraźnych i zmiennych oraz zależnych czynników polityki sfer gospodarczych.

Podobnie jak państwu, musi i samorządowi przyświecać przede wszystkim interes gospodarstwa narodowego, jako całości, wyrównującej różnice dążeń i środków. Z drugiej strony jest jasne, iż polityka gospodarcza samorządu terytorjalnego ma zarówno dla producentów, jak i spożywców doniosłe znaczenie, stwarzając dogodne lub niepomysłne warunki produkcji, obrotu i konsumpcji. System podatkowy, opłaty, taryfy, racjonalna polityka cen, urządzenia gospodarcze w rodzaju składów towarowych, hal, targowisk itd. komunalne kasy oszczędności, budownictwo mieszkaniowe i polityka gruntowa, wszystko to wpływa nieraz decydująco na układ stosunków gospodarczych na terenie danego związku komunalnego. Gmina jest nadto poważnym odbiorcą usług i dóbr, wytwarzanych przez prywatną przedsiębiorczość, co ma zwłaszcza znaczenie w okresie dotkliwego kryzysu gospodarczego, osłabiającego siły nabywcze ludności. Samorząd terytorjalny musi wśród tych sprzecznych niejednokrotnie interesów społecznych i gospodarczych ustalić jednolitą linię postępowania, która nie służąc jednostkowym i warstwowym interesom, byłaby podstawą rozwoju życia gospodarczego i dobrobytu ludności. Nawet w dziedzinie, która napozór jest terenem najwyższej sprzeczności interesów, więc aprowizacyjnej, może miasto zarówno w bezpośredniej, jak i pośredniej działalności, pójść drogą, służącą gospodarstwu narodowemu, racjonalna bowiem polityka cen, polegająca między innymi na wyrugowaniu nadmiernego pośrednictwa leży zarówno w interesie produkcji, jak i spożycia a także solidnego obrotu handlowego.

Tramwaje warszawskie pod względem finansowym^{*)}.

Jednym z twierdzeń Prof. Markowskiego, wygłaszającego referat w Biurze Pracy Społecznej o porównaniu budżetu miasta Warszawy z okresu przedwojennego, było, że przedsiębiorstwa miejskie w Warszawie przed wojną przyczyniały się w budżecie miejskim w stopniu bardzo znacznym, gdy po wojnie ta rola przedsiębiorstw pod względem wpływów do kasy miejskiej bardzo się obniżyła. W pracy niniejszej uważam za słuszne poddać analizie to twierdzenie, które istotnie jest słuszne, i wyjaśnić, czemu to mianowicie należy przypisać.

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę na to, że pomiędzy okresem przedwojennym a powojennym co się tyczy samej liczebności przedsiębiorstw miejskich, to zaszła kolosalna różnica. Przed wojną było ich niewiele: tramwaje, wodociągi i kanalizacja, hale i targowiska oraz rzeźnie. Gazownia była w prywatnem posiadaniu. Wydziału Zaopatrywania nie było, teatry były w zarządzie państwowym, Agrilu także nie było, tak, że liczba tych przedsiębiorstw po wojnie znacznie wzrosła. I stąd może wszelkie porównywania cyfr, dotyczących przedsiębiorstw miejskich pod jednym nagłówkiem „Przedsiębiorstwa miejskie po wojnie i przed wojną” wprowadza w błąd, gdyż rozumie się przez to, że mamy do czynienia z temi samemi przedsiębiorstwami.

Jeżeli chodzi teraz o sumaryczne stwierdzenie, jaki wpływ na dochody kasy miejskiej mają obecnie przedsiębiorstwa miejskie przeze mnie przed chwilą wyliczone, to weźmy za podstawę projekt budżetu na rok 1928/29 podług referatu p. radnego Szereszowskiego, który referował budżet Wydziału Finansowego i w którym to referacie jest całokształt gospodarki finansowej

^{*)} Referat wygłoszony dnia 7 marca b. r. w Biurze Pracy Społecznej.

miasta przedstawiony. Jeżeli oprzeć się na tych cyfrach, to w 1928/29 roku na dochodowość miasta poszczególne przedsiębiorstwa miejskie będą miały następujący wpływ: Zakłady Gazowe — przewidywana wpłata — 1.051.000 złotych, Agril — 219.000 zł., Zakłady Oczyszczania — 711.000 zł., betonownia — 1.000 zł., kanalizacja i wodociągi — 300.000 zł., Zakłady Zaopatrywania — 184.000 zł., rzeźnie — 657.000 zł. Wszystkie te wyżej wyliczone przedsiębiorstwa razem wpłacają poza tem 366.000 zł. na utrzymanie zarządu głównego. Jeżeli dodać te pozycje razem, to otrzymamy 2.779.733 zł. Budżet teatrów miejskich, które niewiadomo czy słusznie zalicza się do przedsiębiorstw, wykazuje deficyt, równający się 2.797.919 zł. Czyli, że wszystkie przedsiębiorstwa przed chwilą wyliczone zyskami swemi nie pokrywają deficytu teatrów i stąd oczywiście rezultaty wzajemnie się znoszą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną teatry nie należały do miasta, to jest widocznem, iż przejście teatrów pod zarząd miejski w tej pozycji przedsiębiorstw miejskich odgrywa dużą rolę negatywną.

Pozostaje kwestja tramwajów. W budżecie przewidywana jest wpłata do kasy miejskiej 6.156.305 zł. Poza tem pod pozycją „wpłata na pomoc dla bezrobotnych” — 2.492.250 zł. i na utrzymanie zarządu głównego 115.000 złotych. Ogółem stanowi to 8.763.555 zł. Suma ta w referacie p. radnego Szereszowskiego jest jeszcze niedociągnięta, bo według mnie wpłata wynosi 9.336.000 zł. Prawdopodobnie zostało coś opuszczone i zaliczone do innych pozycji przychodowych.

Tak się przedstawia faktyczny stan rzeczy, co do udziału przedsiębiorstw miejskich Warszawy w ogólnych dochodach miasta. Z tego rezultatu, który miałem zaszczyt przed chwilą przedstawić, wynika, że tramwaje bardo dużą sumę wpłacają do kasy miejskiej, bo blisko 9 milionów złotych rocznie. Jeżeli jednak porównamy stan przedwojenny przedsiębiorstwa z jego stanem dzisiejszym, to okaże się, że względnie ta suma w stosunku do stanu przedwojennego jest mniejsza.

W celu zanalizowania tego stanu rzeczy chciałem W Panom pokrótce powiedzieć, jaki był rozrachunek tramwajów przed wojną. Otóż tramwaje były wybudowane całkowicie za pieniądze miejskie, ale administracja była oddana prywatnemu konsorcjum na lat 15. Umowa nakładała na tych administratorów następujące obowiązki: placenia magistratowi $5\frac{1}{2}\%$ od kapitału budowy, odliczania 4% na t. zw. fundusz odnowienia, pokrywania wszystkich wydatków eksploatacyjnych i podziału reszty nadwyżki wpływów nad temi wydatkami na dwie połowy, z których jedna wpłacana była magistratowi, druga zaś konsorcjum. Tramwaje były otwarte w 1908 r. i dochodowość ich nie odrazu stanęła na pewnem maksimum. Najlepszym rokiem był r. 1913, ostatni przed wojną, bo już w 1914 r. pogorszyło się. Właśnie w tym 1913 ro-

ku miasto otrzymało pod pozycją procentów i połowy tego czystego zysku milion siedemset kilkadziesiąt tysięcy rubli, co, przeliczając na złote obiegowe, stanowi $8\frac{1}{2}$ miliona złotych, a niezależnie od tego konsorcjum administrujące otrzymało zgorą 1.000.000 rb., czyli około 5.000.000 zł. Rok 1913 dał więc ogółem około $13\frac{1}{2}$ miliona złotych zysku.

Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na cyfry, które przytoczyłem z budżetu na rok 1928/29, to te 9 milionów złotych zysku z przedsiębiorstwa, które obecnie jest dwa razy większe, jest za małą sumą w porównaniu z $13\frac{1}{2}$ milionami zysku, które były w 1913 roku. Dlaczego właśnie jest ta różnica i skąd pochodzi? Otóż przede wszystkim przed wojną tramwaje, które były w 1908 r. uruchomione, były do roku 1913 zaledwie przez 5 lat eksploatowane. Wszystkie więc urządzenia, jak wagony, szyny, sieć i t. d. były nowe. Oczywiście, z tego powodu wszelkie wydatki na remont i na utrzymanie były bardzo niewielkie. Stąd pochodzi, że koszt utrzymania tych urządzeń w pierwszych pięciu latach eksploataowania nie może być porównywany z kosztami utrzymania po latach kilkunastu czy dwudziestu, zwłaszcza, że tramwaje warszawskie przeszły przez okres wojenny, a następnie przez okres zarządzania przez okupantów, którzy dążyli do wyciągnięcia jaknajwiększych zysków z tego przedsiębiorstwa i drogą rekwizycji niszczyli je z całą świadomością i całym wyraźnym zupełnie planem. Pierwszą więc przyczyną — jest stan urządzeń, który przed wojną był dobry, a po wojnie — zaniedbanym.

Następnie drugą przyczyną to jest prawodawstwo społeczne, które, jak wiemy, przed wojną w bardzo znikomym stopniu obciążało przedsiębiorstwa jakimikolwiekby wydatkami. Obecnie pod tym względem zaszła wielka zmiana. Istnieje cały szereg ustaw, regulujących prawa pracowników, zabezpieczających im pomoc w razie choroby, emeryturę, ubezpieczenia i t. p. Te nieznane przed wojną przepisy obciążają obecnie wszystkie przedsiębiorstwa. Z tego powodu powstają bardzo znaczne różnice na niekorzyść obecnego stanu finansowego przedsiębiorstwa.

Jeżeli teraz przejdziemy do cyfr porównawczych roku 1913 i roku 1927, to najwięcej charakterystyczne cyfry widzimy, porównywując takie zestawienie: w roku 1913 tramwaje przewiozły 86.000.000 pasażerów, w roku 1927 — 218.000.000 pasażerów, czyli o 150% więcej; liczba wozokilometrów wynosiła w 1913 roku 14.800.000, zaś w 1927 roku 29.500.000, czyli o 100% więcej. Widzimy więc, że liczba pasażerów powiększyła się o 150%, a liczba wozokilometrów tylko o 100%, logiczny stąd więc wniosek, że napelnienie wozów wzrosło i wynosi do 7,5 osób na 1 wozokm., czyli o 52 % więcej. Jest to dowodem, że przedsiębiorstwo nie nadążyło ze swoim rozwojem do wzrostu zapotrzebowania przejazdów, bo te wzrosły o 150%, gdy ruch tylko o

100%. Co się tyczy długości sieci, to ona wzrosła mniej więcej tak samo, jak liczba pasażerów, bo z 35 km. do 84 km., t. j. o 140%.

Przechodząc do finansowego stanu, to tutaj mamy następujące zestawienie. Wpływ brutto na jednego pasażera w 1913 roku, licząc w złotych obiegowych, czyli groszach obiegowych, t. j. mnożąc ruble, względnie kopiejki przez 5, wynosił 28 groszy na pasażera, gdy w 1927 r. tylko 16,2 grosza — wpływ spadł, znaczy się, o 43%; wydatki zaś na jednego pasażera w 1913 roku wynosiły 9,5 gr., gdy w 1927 r. wynosiły 11,5 gr., czyli wzrosły o 20%. To zestawienie daje nam odrazu odpowiedź, dlaczego rezultaty finansowe przedsiębiorstwa pogorszyły się. Wpływ spadł o 43%, a wydatki wzrosły o 20%, rezultat więc musi być ujemny.

Chciałbym teraz jeszcze poddać szczegółowszej analizie, dlaczego i gdzie mianowicie te wydatki głównie wzrosły, oraz, jakie elementy wpłynęły na wzrost tych wydatków. W tym celu porównałem poszczególne działy naszej gospodarki. Jeżeli chodzi o wydatki ogólne, a więc utrzymanie dyrekcji, kosztów ogólne dyrekcji i zarządu, to w 1913 roku na 1 wozokm. wydatki te wynosiły 4 gr., gdy w 1927 roku 1,95 gr., czyli spadły o 50%. Koszta ogólne dyrekcji wynosiły w 1913 roku 0,45 gr., w 1927 r. 0,27 gr., spadły więc o 35%. Następnie koszty sądowe, odszkodowania i t. p. w 1913 r. wynosiły 1,2 gr., w 1927 r. — 0,29 gr., spadły więc o 76%, podatki i ubezpieczenia w 1913 roku — 1 gr., w 1927 r. — 0,27 gr., spadły więc o 79%.

Natomiast wszystkie te pozycje, w których robocizna odgrywa dużą rolę, kolosalnie wzrosły. Naprzykład, wydział ruchu, którego wydatki prawie w 100% polegają na robociznie wykazują na wozokm. rachunkowy w 1913 r. — 24 gr., w 1927 r. — 48 gr. Różnica o 100%. Jeżeli weźmiemy drugą pozycję, w której robocizna odgrywa dużą rolę, jak utrzymanie wagonów, czyszczenie, reperacja i t. p., to w 1913 roku wynosiła ona 8 gr., w 1927 r. zaś — 17,4 gr., czyli wzrosła o 118%. Najcharakterystyczniejsze są jednak dodatkowe pozycje, mianowicie, t. zw. świadczenia w gotówce. Przed wojną wynosiły one 3,75 gr. na wozokm., a w 1927 r. 18,2 gr., czyli wzrosły o 380%. Tak samo pomoc lekarska: w 1913 r. — 0,75 gr., w 1927 r. 2,6 gr., wzrost o 250%. Te pozycje one nie są w żadnym stopniu równoważone przez pozycje, które poprzednio przytoczyłem na korzyść kosztów eksploatacji, bo tamte sumy są względnie małe, gdy olbrzymie są sumy, dotyczące ruchu, utrzymania wagonów, torów, budynków i t. d., które wzrosły od 100 do 380%.

Otóż tu możemy otrzymać odpowiedź na pytanie, dlaczego ten stan rzeczy nie jest taki jak przed wojną, gdy przedsiębiorstwo wykazywało przy ogólnym obrocie 24.000.000 zł. zysku 13.500.000 zł., gdy dzisiaj przy obrocie 39.000.000 zł. daje tylko 8.760.000 zł. zysku. przyczyna więc tego leży w tem: 1) że taryfa jest za niska, gdyż przed wojną wpływ na pasażera wyno-

sił 28 gr., gdy teraz wynosi 16,2 gr., 2) że wydatki wzrosły średnio o 100% z uwagi na zużycie się urządzeń i na podwyższenie płac, 3) że wreszcie wzrosły bardzo świadczenia, które wynikają z nowego ustawodawstwa społecznego. Z tego powodu zanim się dojdzie do pewnych pesymistycznych zapamiętań o roli, jaką odgrywają przedsiębiorstwa w gospodarce finansowej miasta, nie powinno zapominać się o tych podstawowych różnicach, jakie zaszły pomiędzy rokiem 1913 a 1927.

Po tem obrazowaniu tych przyczyn, które wpłynęły na obniżenie się rentowności, radbym w kilku słowach powiedzieć o pewnych dalszych planach rozwojowych przedsiębiorstwa i pewnych wytycznych co do sfinansowania tych planów rozwojowych. Otóż mimo tego, że przedsiębiorstwo tramwajowe w okresie od 1918 roku do 1928 zostało pod względem zarówno wielkości sieci, jak i wszelkich urządzeń, niemal podwojone, to jednak nie odpowiada ono potrzebom mieszkańców, jak to widać z tego, że napełnienie wagonów jest ponad 50% przedwojennego. Zapotrzebowanie tej komunikacji jest niezaspokojone i cały szereg jest zjawisk, które każą nam przypuszczać, że z roku na rok będzie gorzej, że zapotrzebowanie komunikacji będzie wzrastać z rozwojem miasta, z rozwojem życia gospodarczego wogóle, które się w Warszawie koncentruje.

Otóż rozwój przedsiębiorstwa tramwajowego jest niezbędny, ale musi on już iść po zupełnie innej drodze, aniżeli przed wojną. Przed wojną budowano tramwaje wyłącznie w śródmieściu. Było to możliwe, gdyż w Warszawie nie odgrywał tej roli, co dziś, ruch kołowy, który był niewielki i dla tramwajów było dużo miejsca. Tymczasem już teraz dla tramwajów w Warszawie brak miejsca. Rola tramwajów w śródmieściu już właściwie zakończona, a pozostaje rola łączenia krańców miasta ze śródmieściem. Po tej linii polityki Dyrekcja tramwajów poszła od 1918 roku, gdyż wszystkie nieomal nowe linie prowadziły na krańce miasta.

Po tej samej linii musi Dyrekcja tramwajów pójść w dalszym ciągu, rozwijając sieć na krańcach miasta. Śródmieście zaś narazie musi być zaspakajane przez te tramwaje, które już istnieją i które muszą być uzupełnione przez komunikację autobusową, którą będzie można łatwiej na całym szeregu wąskich ulic wprowadzić.

Rozwój sieci tramwajowej, według naszych przypuszczalnych projektów, w okresie najbliższych 10 lat przewiduje pobudowanie około 120 km. nowych linii tramwajowych, obecnie mamy około 160 km., czyli że jeszcze przewidujemy powiększenie sieci o 70 - 80%, nie ruszając w dalszym ciągu prawie zupełnie śródmieścia. Co się tyczy komunikacji autobusowej, to przewidujemy, że będzie ona musiała właśnie śródmieście obsługiwać i narazie obok i równoległe do tramwajów, przewidujemy ruch około 180 autobusów w śródmieściu. Z chwilą, kiedy dojdziemy do tego momentu, że tramwaje będziemy zmuszeni

ograniczyć w śródmieściu z uwagi na ogólny ruch kołowy, to oczywiście liczba tych autobusów wzrastać będzie jeszcze więcej.

Otóż ten program rozbudowy sieci tramwajowej na krańcach miasta i wprowadzenie ruchu autobusowego w śródmieściu nie wyczerpuje jeszcze sprawy. Po pierwsze dla tego, że Warszawa stała się miastem wielkiem, w którym odległości dziesięcio i kilkunastokilometrowe są lub mogą być na porządku dziennym — komunikacja więc tramwajowa i autobusowa jest za wolna, gdyż za dużo czasu zajmuje na te właśnie wielkie odległości i nie można jej uważać wskutek tego za wystarczającą, po drugie, że, jak widzimy to w innych miastach Europy i Ameryki, ruch kołowy wzrasta z roku na rok tak szybko, że nie tylko na tramwaje, ale i na autobusy miejsca niema, i staje się wówczas przed pewnem zagadnieniem nierozwiązalnem, mianowicie — zapotrzebowanie ruchu wzrasta, a niema absolutnie możności zaspokoić tego zapotrzebowania, bo ani tramwajów powiększyć nie można z uwagi na zatarasowanie ulicy, ani też wprowadzić żadnych innych środków lokomocji na powierzchni ulic. Oczywiście, że można sobie i tutaj zaradzić przez przebijanie pewnych arterij komunikacyjnych poprzez istniejące zabudowania. U nas np. możnaby utworzyć taką arterję pomiędzy Bracką a Marszałkowską. Są to jednak rzeczy bardzo kosztowne, nieprędkie do zrealizowania i skuteczne na pewien tylko okres czasu.

Z tego powodu jest niezbędne wprowadzenie komunikacji szybkiej poza powierzchnią ulic. A więc nasuwa się tu sprawa kolejki podziemnej. Sprawą tą zajmujemy się narazie teoretycznie, z całą jednak świadomością, że sprawa jest zupełnie dojrzałą i że za lat kilka Warszawa bez kolei podziemnej nie będzie mogła się obyć. Otóż, jeżeli teraz te nasze projekty zarówno co do rozwoju sieci tramwajowej, jak i autobusowej, wreszcie kolei podziemnej, przedstawic w liczbach sum potrzebnych na to, to przy dzisiejszym koszcie tych urządzeń obliczamy, że w przeciągu 10 lat najbliższych na rozwój sieci tramwajowej i autobusowej będzie potrzeba 100.000.000 zł., a na budowę kolei podziemnej trzeba w przeciągu 30 — 35 lat przeznaczać po 10.000.000 zł. rocznie, czyli, że w okresie pierwszych 10 lat potrzeba będzie ogółem 200 milionów złotych. Że nie są to cyfry fantastyczne, to, jeśli chodzi o tramwaje, potwierdza nam to praktyka już ostatnich kilku lat. W roku 1924 i 1925 (tak samo przewidujemy i na rok 1928) wydawaliśmy około 10.000.000 zł. rocznie, nie nadążając mimo to z rozwojem przedsiębiorstwa do wzrostu zapotrzebowania ruchu. Rok 1926 i połowa roku 1927 była to przerwa w naszym rozwoju z powodu ogólnej stagnacji, oraz z powodu nałożenia na przedsiębiorstwo nasze kolosalnego haraczu — opłaty pięciogroszowej na bezrobotnych, przez co wywołano spadek frekwencji i uniemożliwiono uregulowanie taryfy, pobierając za pośrednictwem tramwajów do 7½ miliona złotych na pomoc dla bezrobotnych.

Jeżeli teraz staniemy przed tem zagadnieniem, że musimy wydawać około 20.000.000 zł. rocznie na to, ażeby zupełnie zaspokoić potrzeby komunikacyjne miasta, to musimy sobie zadać pytanie, skąd te pieniądze należy uzyskać. Do tej pory powszechnem mniemaniem było, że na takie inwestycje muszą być zaciągane pożyczki. Tego rodzaju pogląd pochodzi jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy miano na myśli pożyczki 4, 4½, 5% - owe na 30 do 40 lat. Dzisiaj realizacja takiego programu jest niemożliwa. Pożyczki kosztują jeszcze około 10%, niema więc wyrachowania wykonywać tego rodzaju inwestycje z pożyczek. Bo, jeżeli ograniczymy się tylko do rozwoju tramwajów i autobusów, co wymaga 100.000.000 zł., to musieliśmybyśmy tytułem procentów płacić co rok 10.000.000 zł., czyli, że po 10 latach zapłacimy cały kapitał z pozostawieniem jeszcze $\frac{2}{3}$ całej sumy jako dług, przyczem, skąd wzięlibyśmy te 10.000.000 zł. na opłacanie procentów? Oczywiście z podwyższenia taryf, lub obniżenia zysku przedsiębiorstwa. Otóż, jeżeli można podwyższyć taryfę tak, ażeby ona dała 10.000.000 zł. rocznie na procenty, to przecież daleko prościej jest podwyższyć ją nie w celu płacenia procentów, ale wprost na cele inwestycyjne.

Jeżeli weźmiemy teraz kolej podziemną pod uwagę, to sytuacja przedstawia się jeszcze krytyczniej, bo o ile tramwaje i autobusy mogą jeszcze przez jakiś czas dawać do 10% zysku, o tyle o kolei podziemnej tego powiedzieć nie można. Wiemy, że miasta, które tę kolej wybudowały przed wojną, a więc daleko taniej, które mają już rozwinięty ruch na tych kolejach, wszystkie te przedsiębiorstwa rentują się bardzo słabo, i dają 4 - 3½%. Jeżeli weźmiemy Paryż za przykład, to w Paryżu przedsiębiorca, budujący kolej dał tylko całe mechaniczne urządzenie, tabor, tory i t. p., tunele zaś zbudowało miasto i przedsiębiorca oprocentowuje tylko ten kapitał, który on wydał na urządzenia, a nie oprocentowuje kapitału wydanego na tunele; a ponieważ koszt tunelu to $\frac{3}{4}$ wszystkich kosztów, zatem rezultat osiągany przez przedsiębiorcę nie może być uważany za miarodajny do kalkulacji.

Jeżeli Warszawa miałaby tę kolej budować, a wiemy, że będzie ona drożej kosztowała aniżeli przed wojną i, że komunikacja może się wyrobić dopiero po paru lub kilku latach, to możemy liczyć na rentowność kolei w wysokości paru procent, nawet przy wyższej taryfie, aniżeli dzisiejsza tramwajowa, nie można więc obciążać takich przedsiębiorstw pożyczką wyżej oprocentowaną, również na parę procent.

Prowadzę więc do tego, że zdając sobie sprawę z sum, jakie są potrzebne na rozwój właściwy przedsiębiorstw komunikacyjnych w Warszawie i zdając sobie sprawę z drożyzny obecnych pożyczek—niema innej drogi, jak tylko droga podwyższenia opłat taryfowych, z przeznaczeniem nadwyżek bezpośrednio na cele inwestycyjne.

Kilka uwag o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.

Rozporządzenie z dn. 16.II.1928 r. usuwa rozbieżności i braki, jakie panowały dotychczas w Państwie Polskiem w zakresie prawa budowlanego z powodu istnienia w byłych zaborach rozmaitych przepisów odnośnie budownictwa i regulacji osiedli.

Najbardziej cierpiały na tem — b. Kongresówka i kresy północno-wschodnie, gdyż o ile b. zabory pruski i austriacki posiadały przepisy, w większym lub mniejszym stopniu uwzględniające nowoczesne poglądy urbanistyczne, to na terenach b. zaboru rosyjskiego istniały najrozmaitsze przepisy, jako to: przestarzała rosyjska ustawa budowlana, lepsze stosunkowo przepisy władz b. Królestwa Polskiego, np. przepisy policji budowlanej z r. 1920, наконец przepisy Beselerowskie z dn. 8.IV. i 29.XI.1916 r., — wzorowane na przepisach niemieckich.

Taki stan rzeczy spowodował, że nietylko Ministerstwo Robót Publicznych, ale i inne instytucje i osoby zajęły się tą sprawą. Magistrat Warszawski już w r. 1918 rozpoczął opracowywanie przepisów regulacyjno - budowlanych i pracę tę prowadził z małemi przerwami do r. 1928, zdając sobie sprawę, że dopiero ustawa rządowa o charakterze ramowym pozwoli mu korzystać z owoców swych usiłowań.

Zadanie prawa budowlanego, obowiązujące dla wszystkich dzielnic Polski, różniących się ogromnie w zakresie kultury, zamożności, gęstości zaludnienia, warunków klimatycznych i t. dl., jest nadzwyczaj trudne i odpowiedzialne, należy więc oczekiwać, że prawo to, konkretnie ujęte w omawianem Rozporządzeniu, wywoła zapewne liczne poglądy i uwagi co do stopnia przystosowalności tych lub innych artykułów prawa do rozmaitych warunków dzielnicowych, a nawet poszczególnych osiedli.

Rozpatrywanie i analiza 420 artykułów Rozporządzenia jest pracą olbrzymią, tu, na tem miejscu znajdzie miejsce tylko kilka uwag, jakie się nastręczyły przy czytaniu.

Doniosłe znaczenie dla spraw zabudowy ma § 53 stwierdzający, że za tereny budowlane są uważane takie, które zostały objęte prawomocnym planem zabudowania osiedla, lub też uznane przez gminę za budowlane. Pogląd ten, oddawna już ustalony w zachodniej Europie, był u nas zupełnie ignorowany. Każdy teren i w każdym miejscu był uważany za teren budowlany; każdy też, żądny zysków właściciel, za zgodą tych czy innych władz, a najczęściej bez ich zgody, parcelował swe grunta jak chciał i umiał. Powstało też tysiące osiedli, urągających wszelkim warunkom kultury i zdrowia. Speculanci terenowi szeroko korzystali z tego stanu rzeczy, śrubowali ceny gruntów, a naiwni nabywcy działek najczęściej tracili.

Cierpiała na tem i kultura rolno - gospodarcza, gdyż wielu wołało parcelować swe grunta, niż je w pocie czoła uprawiać.

W związku logicznym z § 53 i powyższemi poglądami § 10 zaznacza, że w planach zabudowania osiedli należy między innymi wyznaczyć tereny „na uprawę leśną, rolną, ogrodniczą lub inną podobną”.

Logicznym wnioskiem z powyższych założeń byłby taki, że gmina, jako reprezentacja interesów danego ogółu, sporządzając plan regulacji i zabudowy osiedla, przeprowadzając sieć arterij komunikacyjnych i ułatwiając parcelację przyległych do ulic gruntów, winna mieć to zadanie jaknajbardziej ułatwione, a co najmniej, nie podlegać z tego powodu nadmiernym ciężarom. Niestety, różne artykuły Rozporządzenia stanowią inaczej.

Z treści §§ 39 — 40 wynika, że gmina może być zmuszona do wykupu w ciągu 2 — 3 lat gruntów, przeznaczonych w planie zabudowy na arterje komunikacyjne, parki, ogrody, obiekty użyteczności publicznej i t. d. Dla przykładu można przytoczyć, że Zarząd Miejski Warszawy w ciągu kilku lat musiałby wykupić kilka milionów m. kw., co byłoby dla niego absolutnie niemożliwym. Tak krótki okres czasu — niczem nie jest usprawiedliwiony. W olbrzymiej większości wypadków, przebiecie nowej ulicy przez tereny danego właściciela daje mu nowe fronty, daje mu możliwość, poprzednio nie istniejącą, zabudowy swych gruntów, więc nie byłoby to absolutnie żadną krzywdą dla właściciela, gdyby dłużej, bodaj kilkanaście lat nawet, poczekał na zapłatę. Szybszy termin zapłaty należałoby stosować tylko w tych wypadkach, gdy odcięcie gruntu na ulicę powodowało albo niemożność zabudowania reszty gruntów właścicieli, albo conajmniej utrudniałoby zabudowę tej reszty. Artykuł 174 daje gminom prawo i możliwość przekładania kosztów nabycia gruntów, przeznaczonych na ulice, i urządzeń ulicznych na adjacentów, t. j. albo na właścicieli gruntów, z których wydzielona została ulica, czy też jej część, albo na nowonabywców działek, powstałych z parcelacji tych gruntów. Właściwie więc, wartość gruntu, przeznaczonego na ulicę, jest pewnego rodzaju wekslem, który winien

być uwzględniony przy obrachunku między gminą a adjectantami przy rozstrzyganiu sprawy rozkładu kosztów ulicznych.

Z powyższego stanowiska duże zastrzeżenia wywołują §§ 64 — 67, które, między innemi, stanowią, że właściciel, po przeprowadzeniu sieci ulic na swym terenie, zgodnie z zatwierdzonym planem, po dokonaniu inwestycji ulicznych i po zabudowaniu $\frac{1}{3}$ powstałych z parcelacji terenu działek, ma prawo otrzymać wynagrodzenie za grunta i inwestycje uliczne od gminy, która ewentualnie może znów te koszty przełożyć na adjectantów.

Jest faktem oczywistym, stwierdzonym parcelacją terenów tak w obrębie Warszawy, jak i daleko poza jej granicami, że parcelanci dążą przedewszystkiem do osiągnięcia jaknajwiększych cen za swe grunta, które to ceny w okresie gorączki terenowej dochodzą do rozmiarów przesadnych, a w każdym razie, przy najbardziej umiarkowanej kalkulacji, przy sprzedaży działek uwzględniają także wartość gruntów, przeznaczonych na ulice, place, ogrody, skwery, a nawet na cele użyteczności publicznej. Z jakiej więc racji obciąża się wartością gruntów ulicznych, gminę, a ewentualnie — adjectantów — nowonabywców działek, którzy w takim razie będą płacili za te grunta podwójnie: raz przy kupnie działek, drugi raz przy rozkładzie kosztów ulicznych.

O ile wiadomo, w zachodniej Europie, parcelanci większych obszarów obowiązani są oddawać bezpłatnie gminom do $\frac{1}{3}$ całości obszaru na ulice i potrzeby ogólne osiedla.

Nawet zwrot kosztów inwestycyjnych (umocnienie nawierzchni ulic, oświetlenie ich, wszelkiego rodzaju przewody) w zasadzie słuszny, przy zastosowaniu § 67 wywołuje wątpliwości, a oto przykład: w Warszawie koncesjonariusz inwestycji elektrycznych obowiązany jest układać kable i latarnie na ulicach miejskich bezpłatnie, — na ulicach zaś prywatnych — odpłatnie.

Stosując się więc ściśle do § 67, Magistrat będzie zmuszony płacić za takie inwestycje, które może mieć zupełnie bezpłatnie.

Z powyższego wynika, że grunta uliczne, powstałe z parcelacji większych obszarów, (naprz. takich, na których się mieści pewna sieć ulic w całości), winne być jaknajwcześniej przekazywane gminom bezpłatnie, dzięki czemu uniknie się i podwójnej opłaty od adjectantów i takich wypadków, jak opisany wyżej z inwestycją elektryczną.

Bardzo wiele zastrzeżeń wywołuje treść tytułów: III o przekształcaniu i IV o scalaniu (§§ 68 — 170). Jest ona wysoce skomplikowana i może odstręczyć tak gminy, jak i osoby zainteresowane od stosowania tych przepisów ze szkodą dla regulacji i rozwoju miast.

Tytuły III i IV mają główne zadania wspólne. I tu i tam ma miejsce z początku scalanie działek, a następnie ich przekształcanie, można to ująć w jednym tytule i zaznaczyć tylko różnice w załatwieniu: drogą wywłaszczenia grun-

tów, czy też bez wywłaszczenia. Inicjatywa do przekształcenia należy do gminy (§ 150), a inicjatywa do scalania należy w zasadzie do osób zainteresowanych (właścicieli) (§ 99), co niczem nie jest usprawiedliwione.

I przekształcenie i scalanie wypływa niemal wyłącznie z planu regulacyjnego, a więc inicjatywa winna należeć zawsze i bezwarunkowo nie tylko do właścicieli, ale i do gminy.

Sposoby przeprowadzania spraw, zwłaszcza ich wszczynanie, są nadzwyczaj zawiłe i nieprzejrzyste. Naprz.: Gmina winna zawiadomić zainteresowanych o wszczęciu postępowania scaleniowego na danym obszarze, tymczasem ani inicjatywa, ani określenie obszaru scalenia do niej nie należy.

Przepisy starają się przewidzieć wszelkie możliwe wypadki, a jednak nie omawiają takiego wypadku, który niemal zawsze będzie się zdarzał, że ze scalonych gruntów należy przedewszystkiem wydzielić gruntu na ulice, place i inne potrzeby publiczne i że z tego powodu najczęściej właściciele powinni ponieść na ten cel pewne ofiary, otrzymując naogół cokolwiek mniejsze obszary, niż posiadali, ale za to bardziej wartościowe. Tymczasem przepisy często powtarzają twierdzenie, że właściciel winien otrzymać tyleż gruntu, ile dawniej posiadał.

§§ 147, 148 mogą odstręczyć gminy od projektów przekształcania działek. Gmina płaci pełną wartość tak gruntu, jak i znajdujących się na nim budowli — według zasad wywłaszczania, a więc według oceny technicznej i nawet według dochodu, tymczasem obowiązana jest odprzedać działkę poprzedniemu właścicielowi tylko za cenę samego gruntu, ewent. także za cenę resztek budowli, jakie nie kolidują z planem zabudowy, traci więc kwotę wypłaconą za budowlę, na usunięcie wadliwych budowli i na różne inwestycje, traci także procenta od sumy zapłaconej za okres, najczęściej wieloletni, który upłynie między aktem kupna a aktem odprzedaży. Chociaż w § 148 jest zastrzeżenie, pozwalające na zwiększenie sumy odprzedaży „o ile przekształcenie działek powoduje podniesienie się wartości gruntu”, — jest ono jednak niewystarczające i daje pole do sporów, ewent. do procesów. Oczywiście, gmina nie powinna ciągnąć zysków z operacji przekształcenia, ale nie może ponosić z tego tytułu strat.

Cena sprzedażna powinna w każdym razie pokrywać wszystkie poniesione przez gminę koszty: nabycia, melioracji technicznych i postępowania. Aby więc przepisy o scalaniu i przekształcaniu działek mogły mieć jakieś praktyczne zastosowanie, należy je koniecznie poprawić i uzupełnić.

Sprawa ta jest nadzwyczaj doniosła. W Warszawie naprz. znajduje się znaczna ilość działek, które należałoby przekształcić, oraz moc gruntów b. włościańskich, składających się z wąskich pasków po kilkaset a nawet po tysiąc

przeszło metrów długości, które nie nadają się nietylko do zabudowy, lecz nawet do uprawy rolnej, nie mówiąc już o ogrodowej.

Jest koniecznem także umożliwienie stosowania przez gminy wywłaszczenia strefowego, gdyż bez tego byłoby prawie niemożliwem uskutecznianie takich przebić, jak np. projektowana dla Warszawy arterja N — S (północ — południe), która kasuje kilkadziesiąt zabudowanych działek, a pośrednio zatracą kilkadziesiąt innych, przyległych do pierwszych, nieruchomości.

Wywłaszczenie strefowe konieczne jest także dla umożliwienia sanacji takich osiedli, potwornie założonych i zabudowanych, jak — Pelcowizna i wiele innych.

Możność wywłaszczenia strefowego istnieje oddawna w Belgji, Holandji (już od XVI wieku), Anglii, Włoszech, Saksonji, Szwajcarji, Niemczech (Lex Adickes — dla Frankfurtu nad Menem) i t. d.

Nawet przepisy Besseler'owskie z r. 1916 przewidują prawo gmin do wywłaszczenia wszystkich gruntów danej dzielnicy dla celów zdrowotności lub komunikacji publicznej (§ 6). Należy więc dać gminom możność stosowania wywłaszczenia strefowego, co może być spełnione przez odpowiednie opracowanie tytułów III i IV Rozporządzenia. W tym celu należałoby ustanowić, że scalaniu i przekształcaniu działek podlegają:

a) działki niezabudowane, których obszar, kształt i położenie uniemożliwia zgodne z przepisami zabudowanie,

b) działki zabudowane wadliwie, sprzecznie z przepisami, w sposób zagrażający pod względem ogniowym i sanitarnym,

c) działki, które w razie urzeczywistnienia planu regulacyjnego, a w szczególności: dokonania przebić, regulacji lub kasowania istniejących ulic i placów i t. p., stają się działkami wymienionymi w punktach a i b,

d) działki, nadające się do racjonalnej zabudowy, ale tak położone w stosunku do działek, wymienionych w punktach a, b, c, że muszą być włączone w obręb i obszar scalania dla urzeczywistnienia racjonalnego i celowego przekształcenia wszystkich zawartych w danym obrębie działek,

e) wszystkie istniejące na scalonym obszarze drogi, ulice, place i grunta, znajdujące się w użytkowaniu publicznem czy prywatnem.

Następnie, należy zastrzec, że z całego scalonego obszaru własności prywatnych i publicznych wydziela się przedewszystkiem powierzchnia wszystkich potrzebnych ulic, placów, ogrodów i innych inwestycji użyteczności publicznej.

Sposób uskutecznienia projektów scalania i przekształcenia działek należy stosować w zależności od warunków a i b.

a) Gdy przeważna ilość scalonych działek jest niezabudowana, a istniejące zabudowania w znacznej większości nie kolidują z projektem przekształce-

nia działek i ich zabudowania, w takim razie projekt urzeczywistnia się w zasadzie bez wywłaszczenia.

b) Gdy przeważna ilość scalonych działek jest zabudowana w sposób wadliwy, nie przystosowany do projektu zabudowy danego obszaru, lub gdy działki i zabudowania podlegają w znacznym zakresie skasowaniu i usunięciu wskutek urzeczywistnienia zamierzeń regulacyjnych, jak np. przebicia przez zabudowany obszar i t. p., — w takim razie projekt urzeczywistnia się w zasadzie przez wywłaszczenie działek i zabudowań.

W bardzo wielu wypadkach mogą być stosowane jednocześnie oba sposoby realizowania projektu.

Po uwzględnieniu powyższych zasadniczych założeń, można skorzystać z bardzo szczegółowo i wszechstronnie, zwłaszcza pod względem prawnym, opracowanych artykułów w tytułach III i IV Rozporządzenia z r. 1928.

Nie sposób, w niniejszym artykule, omówić wszystkich nastroczających się kwestyj, zwłaszcza o charakterze mniej doniosłym, aniżeli omówione wyżej. Z tego rodzaju kwestyj — dla przykładu — można przytoczyć następującą:

Według przepisów z r. 1916, wszelkie projekty regulacyjne są podawane do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu ich tymczasowem przez władze nadzorcze (Min. Rob. Publ.). Obecnie gmina jest obowiązana ogłaszać w kilku pismach o „przystąpieniu” do projektu regulacyjnego, ewent. scalania i przekształcenia działek, co wydaje się zbyteczne, a dla organów gminy nadzwyczaj krępujące: wszak zadaniem regulacji jest ciągle „przystępowanie” do sporządzania projektów.

Biorąc sprawę formalnie, jako przykład można przytoczyć, że do regulacji Warszawy przystąpiono już w r. 1856 przez wyznaczenie specjalnego Komitetu regulacyjnego. Od czasu wprowadzenia Samorządu, a więc od kilkunastu lat, plany regulacyjne są ciągle opracowywane. Plany te są oglądane i dyskutowane rok - rocznie przez wiele tysięcy osób zainteresowanych. Większość planów została już uchwalona przez Radę Miejską, a znaczna ich ilość przez Ministerstwo Robót Publicznych. W takich warunkach trudno nawet decydować, kiedy zachodzi wypadek „przystąpienia” do planu regulacyjnego. Tymczasem, liczne ogłoszenia (§§ 25, 26, 30, 102 i t. d.) i związana z nimi procedura, naraża na stratę czasu, koszty i zwłokę w załatwieniu pilnych spraw regulacyjnych.

Także proponowany sposób obwieszczania jest drogi i niepraktyczny, gdyż ogłoszeń w „Monitorze” i dziennikach właściciele gruntów zwykle nie czytają. Praktyka w Warszawie wykazała, że najbardziej celowem jest rozklejanie dużych, rzucających się w oczy plakatów na domach i ulicach regulowanego obszaru. Przepisy państwowe nie powinny wdawać się w takie drobiazgi i pozostawiać je do załatwienia gminom.

Ogródki działkowe i ich znaczenie dla miast *)

Po wojnie Europejskiej na pierwszy plan działania ciał ustawodawczych i wykonawczych wysunęły się zagadnienia społeczne, wynikające z troski o zapewnienie bytu najszeršym warstwom ludności. Ochrona zdrowia i życia pracownika, zabezpieczenie go na wypadek choroby, bezrobocia, kalectwa i starości — zajęły dzisiaj dominującą rolę w ustawodawstwach wszystkich państw.

Skutki wojny odbiły się najbardziej na masach pracujących, one więc winny zyskać specjalną ochronę, wykraczającą ponad polepszenie bytu materialnego.

Podniesienie warstw pracujących pod względem moralnym i duchowym winno się stać dążeniem całego społeczeństwa, a w szczególności zarządów miast i instytucyj społecznych. Jednym z przejawów takiej opieki, podnoszącej materialnie, moralnie i duchowo szerokie warstwy ludności miejskiej są tak zwane *ogródki działkowe*.

Idea zakładania ogródków działkowych wyłoniła się w połowie ubiegłego stulecia, a twórcą jej był zmarły w roku 1861 lekarz w Lipsku dr. Schreber. Były to czasy, kiedy w Europie z powodu wielkiego rozwoju przemysłu, miasta zaczęły rość w sposób niezwykle szybki. Ludność miast rozrastała się gwałtownie, co najfatalniej odbijało się na warunkach zdrowotności. Powstawały liczne domy koszarowe, pozbawione słońca, gdzie mieszkańcy byli zmuszeni żyć w warunkach zgoła niehigienicznych. Szczególnie cierpiała na tem młodzież. Zdając sobie sprawę z tego groźnego stanu, dr. Schreber zorganizował pierwszy boiska na wolnem powietrzu dla ćwiczeń fizycznych młodzieży, zaś przy tych boiskach tworzył małe ogródki, które oddawał w opiekę dzieciom, mając na celu pobudzenie w nich ochoty do pracy fizycznej i zamięłowania do hodowli roślin.

Taki był początek dzisiejszych ogródków działkowych. Z biegiem lat idea dr. Schrebera zaczęła przybierać szersze rozmiary. Małe działki, przeznaczone pierwotnie dla dzieci, zaczęto zamieniać na coraz większe, by wreszcie dojść

*) Odczyt radiowy wygłoszony w dniu 28.XII. 1927 r.

do łączenia takich ogródków w kolonje, posiadające osobne boiska do ćwiczeń fizycznych. Akcja ta rozwinęła się zagranicą do imponujących rozmiarów. Gdy w r. 1921 było w Niemczech ogródków działkowych zaledwie 300 tysięcy, to w roku 1925 liczba ta wzrosła do 1.500.000, w Anglii w tym samym czasie naliczono już do 1.200.000 ogródków. U nas rozwinęły się ogródki działkowe najlepiej w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku. Poznań posiada obecnie 2.400 działek na powierzchni 103 hektarów (w czasie wakacji około 1.400 dzieci korzystało ze świeżego powietrza na boiskach kolonji). Doskonale rozwinęły się ogródki w Katowicach, gdzie na całym terenie miasta znajduje się już 7.000 działek. Z innych miast posiadają takie ogródki: Bydgoszcz, Gniezno, Grudziądz, Kępno, Ostrów, Pleszew, Kraków i Lwów. Warszawa ma około 3.000 działek, a więc stosunkowo bardzo mało.

Organizacja ogródków działkowych winna w zasadzie ześrodkować się w zarządzie gminy, może jednak być również w rękach instytucji państwowych i prywatnych. Dana gmina lub instytucja, mająca własny lub wydierżawiony teren, dzieli go na szereg *małych parcel*, które za wynagrodzeniem odnajmuje *prywatnym dzierżawcom*; każdy z nich urządza sobie ogródek *według zgody nakreślonego dla całej kolonji planu*, przy uwzględnieniu własnych życzeń.

Czynsz dzierżawny winien być tak niski, aby ogródki były dostępne i dla niezamożnych (w Poznaniu wynosi od 1 do 10 groszy od metra kwadratowego rocznie). Kolonja winna obejmować conajmniej 250 — 500 działek o powierzchni od 300 do 400 mtr.² każda, cała kolonja zajmować powinna od 10 do 20 hektarów ziemi. Podział terenu na działki winien być celowy i estetyczny.

Ogródki działkowe muszą przede wszystkim odpowiadać następującym warunkom: 1) miejsce na kolonję winno być wybrane właściwie i celowo i odpowiadać ogólnym warunkom higienicznym; 2) otoczenie kolonji winno być zdrowe, najlepiej gdy będzie nieobudowane, zwłaszcza zakłady przemysłowe zanieczyszczające powietrze winny się mieścić jak najdalej; 3) najlepiej tworzyć oddzielne kolonje dla każdej dzielnicy miasta; 4) między mieszkaniem a ogrodem działkowym winna być niewielka odległość, aby straty czasu i sił były minimalne; najlepiej zakładać ogródki tam, gdzie prowadzi tramwaj lub inna tania komunikacja; 5) wzorowe studnie lub urządzenia wodociągowe winny dostarczać wody czystej w każdej chwili w dostatecznej ilości; 6) w obrębie kolonji winny być umieszczone boiska dla gier i zabaw dla dzieci.

Przy urządzaniu ogródka należy kierować się zasadą racjonalnego i ekonomicznego podziału parcelki, z zachowaniem przy tem strony estetycznej. Najodpowiedniejszym według opinii znawców jest podział następujący: parcelkę przedziela wzdłuż ścieżka około 1 mtr. szerokości, prowadząca do altanki, ustawionej w końcu ogródka, w odległości od 1 — 2 metrów od tylnej granicy.

Ścieżkę tę, zazwyczaj obramowaną ceglami lub płytami cementowymi, zdobią po obu stronach rabaty kwiatów, wśród których rosną róże, agresty i porzeczki pienne. Na wąskich rabatkach wzdłuż granic ogródka rosną krzaczaste agresty, porzeczki i maliny. Pola powstałe, przez podział środkową ścieżką, są podzielone na zagonki warzywne, na których stoją w rzędach drzewka owocowe karłowate w odległości 4 — 5 metrów od siebie. W końcu ogródka umieszczony jest dół do kompostu oraz plac do zabaw dla dzieci w miejscu słonecznym. Całość kolonji winna być odpowiednio ogrodzona, równie każda działka winna być oddzielona płotkiem od reszty. Specjalny instruktor - ogrodnik prowadzi nadzór i poucza o prowadzeniu ogródków. Jako zasadę należy przyjąć, że działkę winien uprawiać jej posiadacz wraz z rodziną z wykluczeniem pracy najemnej.

Koszty urządzenia kolonji ogródków działkowych, wyłożone przez miasto, zwracają się z czasem, gdyż działkowcy płacą czynsz dzierżawny. Zadaniem miasta w dziedzinie ogródków działkowych winno być: 1) opracowanie i ustalenie *umów dzierżawnych*, statutów towarzystw, regulaminów i t. p., 2) planowe rozmieszczenie *nowoprojektowanych kolonij* w planie rozbudowy miasta, 3) zakładanie *nowych kolonij i udzielenie parcel* reflektantom, w pierwszym rzędzie rodzicom, obciążonym większą liczbą członków, 4) udzielanie *pomocy fachowej* przez doświadczonego ogrodnika, urządzanie przez niego pogadek, pokazów, wystaw wyprodukowanych płodów i t. p., 5) gromadzenie wszelkich materiałów statystycznych, propaganda idei ogródków, wydawanie sprawozdań i t. p., 6) *inkasowanie należności* od działkowców za dzierżawione parcelki, ewentualnie pomoc kredytowa, dostarczanie dzierżawcom za opłatą krzewów, drzew i t. p.

Kolonja winna stanowić całość i rządzić się autonomicznie. Jakkolwiek każdy z działkowców zawiera z właścicielem kolonji (np. zarządem gminy) osobny kontrakt najmu, jednakowoż wszyscy działkowcy jednej kolonji zawiązują zazwyczaj między sobą towarzystwo dla obrony własnych interesów oraz wybierają z pośród siebie zarząd; towarzystwo takie może stać się nawet jednostką prawną. Zarząd winien czuwać nad przestrzeganiem przez działkowców przepisów statutu i regulaminu, być łącznikiem między działkowcami a zarządem miasta, ściągać od członków składki, opłacać wodę, dozorcę i t. p. i czuwać nad porządkiem w ogóle.

Ogródki działkowe dają wielkie korzyści. Wartość ich pod względem zdrowotnym nie ulega wątpliwości. Mieszkańcy wielu naszych miast, rekrutujący się ze sfer pracowniczych, nie mając środków na to, aby choć na parę tygodni wyjechać na wieś i skorzystać z dobroczynnych jej skutków, spędzają całe lato w ciasnych, często wilgotnych, dusznych i ciemnych mieszkaniach. Pozostaje jedynie przechadzka po najbliższych ulicach. Rzadziej korzystają

z przechadzek w ogrodach publicznych ze względu na zazwyczaj większą odległość tych zieleńców od dzielnic, zamieszkałych przez klasę robotniczą. Zresztą liczba tych parków jest w Polsce powszechnie niedostateczna. Wystarczy, na przykład nadmienić, że miasto tej wielkości, jak Sosnowiec, nie posiada parku publicznego. Rolę parków i innych zieleńców spełniają znakomicie ogródki działkowe. Dostarczają one sposobności umiarkowanej fizycznej pracy i przysparzają zdrowego ruchu tym, którzy go w pracy zawodowej nie mają; właściciele ogródków działkowych związani z nimi pewnym interesem lub wprost korzyścią materialną, tem pochopniej z niej korzystają. Główną rolę odgrywają ogródki działkowe w *wielkich* miastach, gdzie panują szczególnie niekorzystne warunki sanitarne, ale i dla średnich i mniejszych miast nie są one bez znaczenia, bowiem nie każdy może posiadać swój własny ogród przy mieszkaniu. Ogromne znaczenie mają ogródki działkowe także pod względem opieki nad dziećmi i młodzieżą. W Poznaniu zarząd miasta i zarządy poszczególnych kolonij poświęcają tej opiece coraz większą uwagę. Każda niemal kolonja urządziła wewnątrz boisko dla dziatwy różnego wieku, gdzie odbywają się wspólne zabawy, ćwiczenia, gry i t. p., pod nadzorem starszych, często przy udziale wykwalifikowanej ochroniarki. Boiska te są dostępne nietylko dla dzieci działkowców, lecz i dla pozostałej dziatwy. Obok boiska pobudowano kryte hale, gdzie dzieci przebywają podczas deszczu. W większych kolonjach powinny być ponad to przewidziane przy boiskach dla dzieci sztuczne baseny otwarte, służące do kąpieli latem, oraz plaże piaszczyste do kąpieli słonecznych. Po skończonej zabawie lub w przerwie, dzieci otrzymują drugie śniadanie, względnie podwieczorek w postaci mleka lub kakao z pieczywem. Stwierdzono, że już w pierwszych tygodniach pobytu dzieci na boiskach, schodzi z nich bladeść twarzy, waga dzieci wzrasta, a dzięki należytej opiece, dzieci szlachetnieją, wyzbywając się zgubnych wpływów ulicy, na które były przedtem narażone. Tą drogą, zakładając ogródki działkowe, każde miasto zaoszczędzi wiele na lecznictwie, a uchroni Państwo od powstawania ludzi fizycznie słabych, mało zdolnych do pracy, rozgoryczonych do ludzi i życia, tych, których, niestety, w każdym środowisku u nas widzimy tak często. Doświadczenie wykazuje, że mieszkaniem miasta, posiadający ogródek działkowy, przywiązuje się do niego bardzo szybko, lgnie doń całą duszą i każdą wolną chwilę poświęca temu ogródkowi. Unika przez to marnowania czasu w kawiarniach i restauracjach, unika marnowania pieniędzy na alkohol — w wolnej chwili pracuje w ogródku, oddycha świeżem powietrzem, a w pielęgnowaniu warzyw, czy to kwiatów i drzew owocowych znajduje wielkie zadowolenie wewnętrzne.

Gdybyśmy, idąc za głosem rozumnych wychowawców, dbali więcej o stworzenie dla naszej młodzieży odpowiednich warunków dla zdrowych rozrywek, wiele obaw o upadek moralny i fizyczny młodzieży zniknęłoby samo

przez się, zmniejszyłaby się także liczba małoletnich przestępców. Tylko tak raczej pojęta walka z upadkiem moralności i alkoholizmem może wydać realne wyniki.

Ogródki działkowe mają także znaczenie ekonomiczne, dostarczając część wyżywienia codziennego, znaczenie estetyczne, gdy są prowadzone umiejętnie, bowiem przyroda jest nieskończonym źródłem piękna, oraz wychowawcze, budząc ducha społeczno - organizacyjnego i łagodząc sztucznie powstałe różnice społeczne.

Sprawa ogródków działkowych zaczyna w Polsce wzbudzać coraz większe zainteresowanie. W lipcu roku ubiegłego odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli instytucji państwowych, samorządowych i społecznych, mający na celu szczególne zaznajomienie się z zagadnieniem ogródków działkowych, których wielkie znaczenie dla klas pracujących, dawno oceniła ucywilizowana zagranica. Na zjeździe tym postanowiono między innymi:

1) powołać do życia Związek Towarzystw Ogródków Działkowych, zadaniem którego będzie organizowanie towarzystw lokalnych oraz okręgowych związków Towarzystw Ogródków Działkowych; 2) zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o podjęcie akcji ustawowego uregulowania kwestji ogródków działkowych; 3) zwrócić się do zarządów miast całej Polski z apelem organizowania stałych kolonij - ogródków działkowych i usilnego popierania tej wzniosłej idei. Do tych uchwał należałoby jeszcze dodać, że:

1. Zarządy miast średnich i większych powinny bezzwłocznie przystąpić do planowej akcji zakładania kolonij ogródków działkowych i w tym celu uwzględnić odpowiednie tereny w planie rozbudowy miasta;

2. Kasy Chorych, wybitnie zainteresowane nie tylko w zdrowiu fizycznym olbrzymich rzesz obywateli, lecz również w ich zdrowiu moralnym, winny przystąpić do omawianej akcji przede wszystkim przez propagowanie między swymi członkami idei ogródków działkowych, i ewentualne udzielanie kredytów lub zapomóg na wymieniony cel;

3. Lokalne Towarzystwa przeciwgruźlicze, a zwłaszcza Polski Związek Przeciwgruźliczy, winien zwrócić baczną uwagę na ogródki działkowe, jako środek zapobiegający powstaniu i rozwojowi gruźlicy;

4. Wszyscy komu leży na sercu przyszłość narodu i kraju powinni popierać akcję zakładania ogródków działkowych.

Miejskie Kasy Oszczędności na Łotwie *)

Powolny rozwój Miejskich Kas Oszczędności na terytorjum przedwojennej Rosji, w skład której wchodziły obszary obecnie należące do Łotwy, nie mógł pozostać bez wpływu na dalszą ich działalność. Z chwilą wybuchu wojny światowej, z dwudziestu dwóch miast znajdujących się na terytorjum obecnego państwa łotewskiego tylko w czterech miastach znajdowały się Miejskie Kasy Oszczędności, wszystkie założone w wieku XIX-m, a mianowicie w Libawie założono w r. 1825, w Mitawie — w r. 1826, w Rydze — w r. 1832 i wreszcie w Windawie — w r. 1875. Najstarszą z nich, jak widzimy, jest Kasa Oszczędności m. Libawy; była ona ponad to zakładem kredytowym o typie ogólnie przyjętym w całej Rosji ówczesnej. Zahamowanie rozwoju Miejskich Kas Oszczędności spowodowane zostało brakiem odpowiednich ustaw, dotyczących komunalnych zakładów kredytowych, w ustawodawstwie kredytowym rosyjskiem.

W swoim czasie została wprowadzicie opracowana specjalna ustawa dotycząca komunalnych Kas Oszczędności została jednak później zniesiona na skutek skodyfikowania ustaw kredytowych. Wobec powyższego zakładanie komunalnych Kas Oszczędności związane było z wielkimi trudnościami. Ponadto to jeszcze w znacznym stopniu jednostronna działalność powyższych kas, a mianowicie „udzielanie pożyczek średnio zamożnym i składanie oszczędności tej klasy ludności w sposób bezpieczny i pewny dla przyszłych potrzeb“ bynajmniej nie przyczyniało się do ich rozwoju. Wobec odpowiedzialności Zarządu miasta za wszelkie operacje Miejskiej Kasy Oszczędności, wszelkie wkłady były zupełnie zabezpieczone, natomiast oprocentowanie ich było minimalne.

Miejskie jako też państwowe oraz prywatne Kasy Oszczędności lokowały swą wolną gotówkę w papierach wartościowych gwarantowanych przez państwo; oprocentowanie tak ulokowanych kapitałów było znacznie niższe od

*) Tłumaczenie artykułu p. t. „Die städtischen sparkassen in Lettland“ pióra p. N. Sudmala's'a, sekretarza Związku Miast Łotewskich, Nr. 4 z dnia 25 lutego roku bież. berlińskiego dwutygodnika „Zeitschrift für Kommunalwirtschaft“).

oprocentowania wypłacanego przez inne zakłady kredytowe „które zużywały swe kapitały na cele produkcji”. Z tego względu Miejskie Kasy Oszczędności miały charakter Kas zbierających oszczędności i nie odgrywały prawie żadnej roli ani przy organizacji kredytów komunalnych ani przy udzielaniu drobnych kredytów prywatnych. W takich warunkach Miejskie Kasy Oszczędności nie mogły odgrywać żadnej roli w gospodarce finansowej miasta, gdyż zyski przez nie osiągnęte i oddawane do dyspozycji miasta w takich wypadkach są minimalne, Miejskie Kasy Oszczędnościowe, pomimo wyżej podanych niesprzyjających warunków, posiadały znaczną siłą przyciągającą wkłady przeważnie drobne, dzięki swemu całkowitemu zabezpieczeniu, co najbardziej uwidacznia się w ich bilansach zamknięcia podanych w rublach złotych z roku 1913, a mianowicie:

Aktywa.

	Ryga	Mitawa	Libawa	Windawa	Razem
Kasa i żyro-conto	157.268	51.206	26.059	2.280	236.815
Pożyczki	3.915.927	3.008.180	1.067.008	264.973	8.256.089
Papiery wartościowe	15.371.484	842.199	316.227	11.350	16.541.261
Nieruchomości	511.000	133.863	—	22.403	667.267
Inne aktywa	233.575	165.229	—	2.394	401.200
Ogółem	20.189.255	4.200.680	1.409.295	303.401	26.102.633

Pasywa.

	Ryga	Mitawa	Libawa	Windawa	Razem
Kapitały	569.217	637.154	111.126	71.412	1.388.910
Wkłady	19.488.519	3.469.627	1.241.272	228.862	24.428.281
Pożyczki	44.349	—	3.291	—	47.641
Inne pasywa	87.169	93.898	53.604	3.126	237.799
Ogółem	20.189.255	4.200.680	1.409.295	303.401	102.633.26

Powyższy bilans Miejskich Kas Oszczędnościowych jest w ogólności charakterystyczny dla działalności tych Kas w pierwszym okresie ich istnienia t. j. do wybuchu wojny wszechświatowej.

Jak już zaznaczyliśmy, Miejskie Kasy Oszczędności lokowały swą gotowiznę przeważnie w różnych papierach wartościowych, i pozostawiając stosunkowo mniejsze sumy na udzielanie pożyczek pod zastaw nieruchomości. Niektóre jednak z tych Kas udzielały pożyczek pod powyższy zastaw do wysokości przekraczającej 70% swych środków obiegowych, co wpływało niekorzystnie na płynność zapasów posiadanej gotówki. Taki sposób udzielania pożyczek był względnie dopuszczalny i możliwy przy trzechmiesięcznym wymówieniu wymaganem przez Kasę Oszczędności od składających w tej Kasie swe pieniądze. Z chwilą wybuchu wojny wszechświatowej, która spowodowała wycofywanie wkładów i oszczędności, Kasy Oszczędności zostały zmuszone

do zaciągania pożyczek oraz do odmowy udzielania dalszych pożyczek swym klientom, aby w ten sposób zadość uczynić tym wszystkim, którzy pod jakimkolwiek pozorem żądali zwrotu swych pieniędzy, złożonych do Kasy.

Przed wybuchem wojny wszechświatowej zyski Miejskich Kas Oszczędności opierały się głównie na procentach od zakupionych papierów wartościowych i udzielanych pożyczek, wobec czego ogólne zyski podlegały bardzo małym wahaniom. Zyski brutto w zależności od kapitału zakładowego poszczególnych kas przedstawiały się w roku 1913 następująco: Ryga — 65,7%, Mitawa — 9,6%, Libawa — 5,9%, Windawa — 27,7%. W stosunku zaś do kapitału obrotowego zyski w tymże roku kształtowały się: Ryga — 1,9%, Mitawa — 1,5%, Libawa — 2,1%, Windawa — 2,8%. Część czystego zysku osiąganego przez Kasy przelewany był do kapitału zakładowego i rezerwowego, pozostała zaś część była przekazywana za pośrednictwem władz samorządowych na cele dobroczynne.

Poczynając od pierwszych lat wojny wszechświatowej rozpoczęła się nowa era w działalności Miejskich Kas Oszczędności, ponieważ począwszy od tego czasu, poszczególne Kasy były zmuszone do pracy w zupełnie odmiennych warunkach niż poprzednio. W czasie gdy Miejskie Kasy Oszczędności w Libawie i Windawie, będące niemal od początku wojny na terenie podlegającym niemieckim władzom okupacyjnym, mogły pracować w warunkach względnie uregulowanych, także Kasy w Rydze i Mitawie musiały borykać się z wielkimi trudnościami: Wkłady ich bowiem zmniejszały się stale i dochodziło do tego, że sumy wkładów wycofywanych przewyższały znacznie sumy kwot wpłacanych. Wobec takich warunków powyższe Kasy Oszczędności zmuszone były do zaciągania pożyczek, umożliwiających powiększanie zasobów gotówkowych, a tem samem uskutecznianie żądanych przez klientów zwrotów. Wszystkie Kasy doznały dużych strat z powodu posiadania znacznej ilości rosyjskich papierów wartościowych. Zwłaszcza ucierpiała na tem znacznie ryska Kasa Oszczędności, która posiadała ich na sumę odpowiadającą 80% wszystkich wkładów. Z tego to powodu straciła Miejska Kasa Oszczędności w Rydze w roku 1915 — 50% swego kapitału zakładowego.

Zyski i straty poszczególnych Kas w tym okresie obliczone procentowo i w stosunku do kapitału obrotowego przedstawiały się następująco:

Rok	R y g a		M i t a w a		L i b a w a	
	Zyski	Straty	Zyski	Straty	Zyski	Straty
1915	—	98,7	0,4	—	1,6	—
1916	1,7	—	—	0,2	1,1	—
1917	0,6	—	—	2,8	1,1	—
1918	0,5	—	—	0,3	0,8	—
1919	—	0,2	—	0,1	0,7	—

Trzeci okres działalności omawianych Miejskich Kas Oszczędności zaczyna się z chwilą powstania samodzielnego Państwa łotewskiego. Pierwsze lata samodzielności Łotwy upływały jeszcze w walce z bolszewikami i z rozrzuconymi oddziałami zbrojnymi Bermondts'a. Okres pracy pokojowej datuje się dopiero od roku 1920. Bilanse Kas z tego roku mogą więc być uważane jako pierwsze z wyżej wzmiankowanego trzeciego okresu. Bilanse te, sporządzane jeszcze w rublach uległy w tym okresie zmniejszeniu w stosunku do przedwojennych, o 10,5% nominalnej wartości. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, iż wartość rubla w tym okresie odpowiada w rzeczywistości wartości $\frac{1}{2}$ kopiejki złotej, to w rezultacie bilansy te przedstawiają wartość tylko 0,5% ich przedwojennej wartości, czyli, że bilanse Miejskich Kas straciły aż 99,5% swej przedwojennej wartości. W ten sposób Miejskie Kasy Oszczędności w czasie wojny i inflacji straciły znaczenie instytucyj kredytowych. Ponadto zmienione warunki powojenne uniemożliwiały wznowienie działalności tych Kas na zasadach poprzednio stosowanych. Ludność w dobie powojennej nie była już w stanie odkładać ze swych zwykłych zarobków i lokować w kasach oszczędności, przeznaczonych na zaspokojenie późniejszych potrzeb. Wydane w dniu 18 marca 1920 r. rozporządzenie dotyczące przerachowania i zwaloryzowania długów i zobowiązań przedwojennych, z powodu niskiego szacowania walorów wpłacanych w swoim czasie w walucie odpowiadającej wartości złota, w zupełności zachwiało podstawy tych Zakładów Kredytowych i odstraszyło od nich wszystkich dotychczasowych klientów przez spowodowanie u nich braku zaufania do tego rodzaju instytucyj. Jednak wobec tendencji nielikwidowania tych Kas, zostały one zmuszone do przekształcenia swej dotychczasowej działalności odpowiednio do potrzeb i warunków ówczesnych. W celu dokonania powyższych zmian, mających jednocześnie na celu zerwanie ze wszelkimi skutkami ujemnymi wojny, postanowiono zarejestrować wszelkie straty poniesione przez posiadanie papierów wartościowych i pożyczek, oraz dokonać przeszacowania pozostałego kapitału. Miejskie Kasy Oszczędności wzięły się energicznie do przeprowadzenia koniecznych zmian tak, że po pewnym czasie mogły przystąpić do podjęcia się już nowych operacyj finansowych. W porozumieniu z Ministrem Skarbu zmieniły powyższe Kasy swe statuty, przez co otrzymały prawo, narówni z analogicznymi prywatnymi zakładami kredytowymi, zajmowania się operacjami walutowymi, dyskontem, lombardem i t. p. czynnościami, które dotychczas były dla nich niedostępne. W tej nowej dla siebie dziedzinie wykazały Kasy całkowite zrozumienie rzeczy i oceniły właściwie miejscowe, nadzwyczaj chwiejne czasami stosunki. W związku z powyższem zwiększały się z roku na rok bilanse Miejskich Kas Oszczędności. Zamiast zasadniczej dotychczasowej działalności Kas — zbierania oszczędności, zajęły się Kasy operacjami związanymi z przekazami,

otwarcie rachunków bieżących i t. p. Ilość gotówki w Kasach zwiększyła się znacznie, umożliwiając tem samem w pierwszym rzędzie udzielanie przez Kasy pożyczek krótkoterminowych zabezpieczonych weksłami. W działalności swej dążyły Kasy do oparcia się na własnym kapitale bez uciekania się do zaciągania pożyczek. Jedynie począwszy od 1923 r., w związku ze wzmożonym dyskontem weksli, Kasy zaczęły korzystać z kredytu Banku Łotewskiego w formie redyskonta zdyskontowanych przez siebie weksli.

Bilanse Kas z ostatnich lat wykazują znaczne zwiększenie dokonanych operacyj a tem samem są oznaką wzrostu znaczenia Kas Oszczędności. W związku z podjęciem nowych operacyj, bilanse tych Kas posiadają już inny charakter, co uwidacznia się w poniżej podanym bilansie ogólnym dla 4-ch wyżej wymienionych Kas Oszczędności, sporządzonym na dzień 1 stycznia 1927 r. w nowej walucie ustawowej w latach — jednostka monetarna Łotwy (1 łat = 1 frankowi złotemu, co odpowiada mniej więcej 0.80 marki złotej):

Aktywa.

Kasa	62.684 zł.
Rachunki bieżące	261.162 „
Waluta, weksle zagraniczne i чеки	2.563 „
Papiery wartościowe	17.798 „
Pożyczki	1.739.189 „
Korespondenci	178.549 „
Weksle protestowane	10.525 „
Depozyty	290.949 „
Inwentarz	28.659 „
Sumy przelewowe	103.094 „
Procenty i prowizje	3.926 „
Pozostałe aktywa	19.038 „
Razem	2.718.135 zł.

Pasywa.

Kapitały własne	282.241 zł.
Wkłady	1.729.721 „
Pożyczki	581.221 „
Korespondenci	22.051 „
Procenty i prowizje	4.402 „
Sumy przelewowe	20.847 „
Pozostałe pasywa	77.652 „
Razem	2.718.135 zł.

Przy porównaniu powyższego bilansu z bilansem z roku 1920, który prerachowany na obecną walutę łotewską wynosi 274.280 łt, możemy stwierdzić jego dziesięciokrotny wzrost. Porównując budżet przedwojenny z budżetem powyższym, widzimy, że stanowi on wszystkiego 3.8% przedwojennego, gdy tymczasem budżet z 1920 roku, jak już zostało wspomniane, wynosi tylko 0,5% tego budżetu.

Wszystkie Miejskie Kasy Oszczędnościowe w ciągu ostatnich lat wykazywały zyski, za wyjątkiem pojedynczych wypadków, spowodowanych niedołączonymi operacjami poszczególnych Kas, które w rezultacie dały stratę. Wypadki te mają jednak charakter przypadkowy.

Z istniejących przed wojną Kas została zlikwidowana w roku 1924 Miejska Kasa Oszczędności w Windawie, której aktywa i pasywa przejął Miejski bank w Windawie.

W r. 1925 została założona nowa Miejska Kasa Oszczędności w m. Subbath, w r. 1926, otwarto jeszcze trzy dalsze a mianowicie: w m. Talsen, w m. Wenden i w m. Sublath. Łotewski minister skarbu zatwierdził statuty nowych Miejskich Kas Oszczędności opartych na zasadach dotyczących powszechnie wszystkich publicznych zakładów kredytowych. W roku 1927 zwróciły się do Ministra Skarbu liczne samorządy miejskie z prośbą o zezwolenie na założenie banków miejskich z tem zastrzeżeniem, że Miejskie Kasy Oszczędności — nie mogłyby odgrywać żadnej roli przy udzielaniu kredytów komunalnych. Dążenia miast do zakładania miejskich banków są więc zupełnie naturalne i zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę, że przez założenie tych banków miasta otrzymają pewnego rodzaju poparcie finansowe. Banki te pod względem swych czynności, będą się wzorowały na bankach prywatnych, a działalność ich będzie się opierała na zasadzie specjalnej ustawy. Główną przeszkodą do stworzenia wyżej wspomnianych banków jest brak potrzebnego kapitału. Ten brak kapitału był główną przyczyną, dzięki której łotewski minister skarbu odmówił udzielenia swego zezwolenia na stworzenie nowych miejskich banków. Jednocześnie godnym uwagi jest fakt, że na Łotwie istnieją obecnie i są czynne 4 takie banki miejskie, z których trzy były już czynne przed wojną, a mianowicie w Rydze, Mitawie i Windawie, oraz czwarty, założony w r. 1924 na Wybrzeżu Ryskim (Rigaer Strand). Bilanse łączne tych banków wykazują na dzień 1 stycznia 1927 r. sumę 6.592.841 łt, co stanowi sumę prawie, że trzykrotnie większą od łącznej sumy bilansowej Miejskich Kas Oszczędności w tymże czasie. Można przypuszczać, że w związku z otrzymaniem pozwolenia na założenie banków miejskich, samorządy miejskie w swych siedzibach w miarę możliwości będą zakładały Miejskie Kasy Oszczędności. Jednocześnie należałoby zauważyć, iż Związek miast łotewskich, opierając się na uprzednio wytuszczo-

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁÓDZI”

TYGODNIK,

poświęcony teorii i praktyce gospodarki samorządowej.

Redaktor: BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Wydawnictwo Zarządu m. Łodzi.

Dziesiąty rok wydawnictwa.

Redakcja i Administracja: Łódź, Pl. Wolności 14 (pokój № 33). Tel. 28-00.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”

ukazuje się regularnie co tydzień w objętości conajmniej 16 kolumn i zawiera: artykuły i rozprawy teoretyczne na tematy urbanistyki i samorządu, sprawozdania z posiedzeń Rady Miejskiej i z działalności wszystkich agend Zarządu m. Łodzi, obfitą kronikę miejską i zamiejscową, przegląd zagraniczny, rubrykę nowości wydawniczych i t. d. i t. d.

Prenumerata „Dziennika Zarządu m. Łodzi” wynosi:

Rocznie Zł. 12.—

Miesięcznie „ 1.—

Pojedynczy numer „ 0.25

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY OSÓB
CZYTA CODZIENNIE

„GŁOS LUBELSKI”

NAJPOCZYTNIEJSZY DZIENNIK
Z WYCHODZĄCYCH NA PROWINCJI

DOSKONAŁY ORGAN DLA WSZELKIEJ REKLAMY

Lublin, ul. Kościuszki № 10

KONTO W P. K. O. 100.666.

Adres telegr. „GŁOS—LUBLIN”.

24 rok istnienia.

24 rok istnienia.

Ziemia Lubelska

Niezależny Dziennik Demokratyczny

W konkurencyjnej walce o podniesienie poziomu prasy prowincjonalnej „Ziemia Lubelska“ wprowadziła z dn. 1-go stycznia 1928 r. szereg ulepszeń.

2 razy dziennie wiadomości telefoniczne z Warszawy.

Dobór najaktualniejszych klisz.

Wszechstronne oświetlenie życia Lubelszczyzny, Wołynia i całego Kraju.

Bogaty dział informacji zagranicznych.

Obszerny dział gospodarczy pod kierunkiem wybitnych specjalistów,

Znacznie powiększona objętość i nakład.

Doskonałe miejsce dla wszelkiego rodzaju reklam i ogłoszeń.

PRENUMERUJCIE! CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIJCIE!

Prenumerata miesięcznie: bez odnoszenia 3 zł., z odnoszeniem do domu 3 zł. 30 gr., z przesyłką pocztową 3 zł. 80 gr.

**Adres: Lublin, Kościuszki 8,
telefon 3.**

Skrzynka pocztowa 50. Konto P. K. O. 100.034.

PRZEWODNIK UBEZPIECZENIOWY

DWUTYGODNIK

WYDAWANY PRZEZ

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

Krzewi wśród ogółu hasła samopomocy społecznej, pogłębia zasady organizacji ubezpieczeń, opartej na wzajemności i opiece społecznej.

Omawia sposoby zapobiegania klęsce pożarów, uzasadnia potrzebę istnienia zorganizowanej pomocy do walki z klęskami żywiołowymi, jak ognień, grad, upadek żywego inwentarza, wypadki nieszczęśliwe i t. p.

Informuje ogół o działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zamieszcza wiadomości o zadaniach i organizacji ubezpieczeń wogóle, jak również zawiera wszelkie obwieszczenia i przepisy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

Redaktor: KONSTANTY WYSZNACKI, tel. 510-26.

ADRES ADMINISTRACJI:

**Warszawa, Al. Jerozolimskie 41,
telefon № 78-45.**

Przegląd Prawa i Administracji

im. Ernesta Tilla

Kwartalnik fachowo-prawniczy wychodzi bez przerwy od roku 1875.
(pięćdziesiąty trzeci rok)

Redaktorowie: **Dr. Roman Longchamps, Józef Münz, Dr. Artur Till.**

Adres: Lwów, ul. Piłsudskiego (Pańska 4.) Telefon 7-69,
Rach. P. K. O. Nr. 141843.

Prenumerata roczna zł. 32, półroczna Zł. 16, kwartalna Zł. 8.

Dział teoretyczny z pracami najwybitniejszych prawników polskich: Sprawozdania z nowych książek prawniczych i ekonomicznych. Kronika. Bibliografia prawnicza. Dział praktyczny z orzeczeniami Sądu Najw. w zakresie Małopolski z judykatury cywilnej i karnej. Orzeczenia Trybunału Administracyjnego i Trybunału kompetencyjnego. Urzędowe ogłoszenia wpisów do rejestru handlowego Sądów Małopolskich.

„KRONIKA MIASTA POZNANIA”

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURALNYM
STOŁ. MIASTA POZNANIA

REDAKTOR: ZYGMUNT ZALESKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

POZNAŃ, RATUSZ, POKÓJ 75.

„Kronika Miasta Poznania”, wychodząca 6-ty rok, zawiera prace historyczne, tudzież artykuły bieżące o mieście Poznaniu i zagadnieniach samorządu miejskiego.

Prenumerata roczna zł. 8.— zeszyt pojedynczy zł. 3.—

Biuro
Związku Miast Polskich
Warszawa, Mazowiecka 7,
tel. 107-11

udziela miastom wszelkich informacji w sprawach zakupów urządzeń
materjałów do budowy i prowadzenia przedsiębiorstw miejskich, zakładów
użyteczności publicznej, biur miejskich i t. p.;

załatwia zamówienia miast na wszelkie zakupy;

pośredniczy w zawieraniu umów z przedsiębiorstwami i firmami, podejmu-
jącymi się wykonania urządzeń miejskich;

przyjmuje zgłoszenia wakujących stanowisk w administracji miejskiej
i zgłoszenia kandydatów na te stanowiska — pośredniczy w zebraniu
referencyj i opinij o kandydatach.
